Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 24 Lipca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 166 (1511)

Jeszcze w sprawie zjednoczenia organizacyj rolniczych.

Od p. posła Kamińskiego otrzymaliśmy kilka uwag w sprawie dokonanej niedawno unifikacji organizacyj rolniczych. W uwagach tych p. poseł Kamiński, polemizując z naszem stanowiskiem w tej sprawie, wyrażonem w artykule „Kurjera Wileńskiego" z dn. 12 lipca r. b., pisze:

„Dnia 12 lipca „Kurjer Wileński" zamieścił artykuł wstępny w sprawie zjednoczenia organizacyj rolniczych. Mam obawy, że artykuł ten niezupełnie ściśle poinformował opinję publiczną o tej pierwszorzędnej dla naszego rolnictwa sprawie i jedynie dlatego głos zabieram.

Z dużym zadowoleniem muszę podnieść fakt, że zjednoczenie organizacyj rolniczych nastąpiło samorzutnie, bez zewnętrznej presji. Statut nowej zjednoczonej organizacji jest kompromisem, ale mnie się wydaje, że kompromisem zdrowym, kompromisem, który wytrzyma próbę życia. Autor artykułu obawia się zbytniej centralizacji. Czy tak jest istotnie?

Począwszy od kółka i koła rolniczego, przez T-wa powiatowe i wojewódzkie — wszystko to są samodzielne jednostki prawne, dobrowolnie wyrzekające się części swej niezależności ze względu na skoordynowanie działności. To chyba jest usprawiedliwione, gdy się okiem rzuci na to, co się dotychczas działo na terenie Kongresówki: Było tam zwyczajne tworzenie sobie zamkniętych kramików w poszczególnych osiedlach około jednej, czy kilku wpływowych osób. Takie stosunki chyba nikt za zdrowe nie poczyta.

Jak nam tu na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej zagraża centralizacja? — Autor artykułu widocznie nie zwrócił uwagi na §§ 78 i 79 statutu zjednoczonej organizacji. § 78 mówi o autonomji niektórych związków w nowej organizacji, a § 79 przytacza dosłownie: „Dla obrony interesów rolnictwa województw wschodnich, posiadających specjalne warunki, tworzy się przy Centrali delegaturę województw wschodnich w składzie 18 osób (po 4 osoby od każdego województwa i 2 osoby od województwa białostockiego). Przedstawicieli do delegatury województw wschodnich wyznaczają zarządy odpowiednich organizacyj wojewódzkich. Mandat członków delegatury trwa jeden rok. Delegatura województw wschodnich posiada **prawo inicjatywy i wydawania opinji we wszystkich tych sprawach, które dotyczą podniesienia produkcji i obrony interesów rolniczych województw wschodnich. Delegatura posiada przy centrali swój organ wykonawczy"**.

Jest rzeczą jasną, że wchodząc do zunifikowanej organizacji, należało się wyrzec swej całkowitej niezależności. Ale czyż obrona interesów rolnictwa województw wschodnich nie została należycie postawiona. § 79 statutu chyba dostatecznie wyraźnie tę sprawę precyzuje.

Wielką zdobyczą z połączenia organizacyj rolniczych jest lub będzie **jednotorowość polityki rolnej w Państwie.** Chociaż dziś jeszcze nie wszędzie istnieje zrozumienie, że w obecnych naszych warunkach tylko praca społecznych organizacyj rolniczych da jak najszybszy i najwydajniejszy efekt. Moim zdaniem, muszą się skończyć obecnie usiłowania prowadzenia kilkutorowej polityki rolnej, musi się skończyć rozbudowa niezależnej sejmikowej pracy rolniczej.

Stajemy na stanowisku okólnika p. ministra rolnictwa, wydanego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, ale nic więcej. Rząd i samorząd winny sprawować kontrolę jak najściślejszą nawet nad działalnością organizacji rolniczej, a przecież kontrola czynnika rozporządzającego środkami materjalnemi jest zawsze skuteczna. Jednotorowość polityki rolnej, winna za sobą pociągnąć jak największą celowość zużycia środków, będących w rozporządzeniu.

A teraz sprawa subwencji. Nie wiem dlaczego autor artykułu tak mocno tę sprawę podkreśla. Ja ze swej strony pragnę się zapytać, czy kogo to dziwi, że np. rząd i samorząd dają olbrzymie środki na oświatę ogólną i zawodową? To nikogo nie dziwi. Ale zaczyna być dziwnym, gdy idą naprawdę minimalne środki na oświatę rolniczą. To, co robią organizacje rolnicze, jest przecież niczem innem, jak oświatą rolniczą.

Niech nikogo też nie dziwi, że organizacje rolnicze nigdy nie będą miały dostatecznych własnych środków, dopóki będą organizacjami oświatowemi, a takiemi długie lata jeszcze w Polsce będą musiały pozostać."

* * *

Tyle p. poseł Kamiński. Nie posiadamy, niestety, pod ręką statutu połączonych organizacyj, na którego niektóre paragrafy się powołuje, i dlatego nie możemy zacytować innych, któreby rzucały odmienne światło na kwestję centralizacji. Ale nie to jest rzeczą istotną.

P. poseł Kamiński źle zrozumiał, zdaje się, powód naszego ubolewania nad zbytnim centralizmem. Otóż nas razi przedewszystkiem ten fakt, że wskutek unifikacji organizacyj rolniczych weszliśmy — w dziedzinie życia rolniczego — w okres kiedy nasze ziemie (t. zn. ziemie Litwy Historycznej, obecnie t. zw. Kresy Wschodnie) poraz pierwszy zostały organizacyjnie (zawsze w dziedzinie rolniczej) jakby **wcielone** do terytorjum b. Kongresówki.

Centralne T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych obejmuje teren byłej Kongresówki i tak zwanych Kresów Wschodnich. Poza tą organizacją pozostają jeszcze w Polsce: Małopolskie T-wo Rolnicze, Wielkopolskie T-wo Rolnicze, i Pomorskie T-wo Rolnicze. A więc Poznań, Toruń, Lwów, Kraków — pozostają ośrodkami samodzielnych organizacyj rolniczych, — natomiast **Wilno** ze swoim macierzystym terenem zostało **przydzielone** do Warszawy i dostało tu swój numerek wojewódzki, tak jak Nowogródek, Pińsk czy Brześć i Łuck (Wołyń). Takie ograniczenie naszej własnej wartości organizacyjnej uważamy za niesłuszne i w tym sensie rozumiemy szkodliwość owego centralizmu. Nastąpiła tu swego rodzaju **unifikacja** Centralnej Polski (b. Kongresówka) z tak zwanemi Kresami Wschodniemi, która ani historycznie ani ekonomicznie nie daje się uzasadnić. To co p. Kamiński przytacza, że w § 79 statutu jest jakby swego rodzaju furtka w sensie zachowania pewnej samodzielności, niwelowanej zresztą innemi przepisami — postaci rzeczy nie zmienia. Przedewszystkiem z punktu widzenia chociażby pojęcia regjonalizmu przestaliśmy już uważać t. zw. Kresy Wschodnie, jako pojęcie jednego regjonu. To łączenie kraju od Drui do Krzemieńca w jedną całość nie ma żadnego uzasadnienia, a wciąż jeszcze uporczywie tkwi w głowach wielu ludzi, którzy wszystko co leży na wschód od Kongresówki, uważają za coś zupełnie jednolitego.

Nie wdając się w szerszą dyskusję, wystarczy zaznaczyć, że w tak zw. Kresach Wschodnich rozróżniać musimy 3 regjony rolnicze: 1) Ośrodek **Wilno** z Nowogródkiem, Grodnem i t. p.; 2) **Polesie; 3) Wołyń.**

Otóż chodziło by nam o to, aby regjon **Wilno** miał swój własny autonomiczny ustrój w organizjach rolniczyc.h Coprawda nie było dotąd tego, lecz był swego rodzaju autonomizm województw Wileńskiego i Nowogródzkiego. Teraz to zostało przekreślone i fakt ten musimy nazwać centralizowaniem życia rolniczego.

Jeżeli chodzi o nasz pogląd, to uważamy, że w Polsce powinnaby powstać **federacja** organizacyj rolniczych dla ujednostajnienia ogólnopaństwowego frontu rolniczego, dla stworzenia tej potrzebnej jednotorowości polityki rolnej Państwa. Natomiast nie można uważać za dobre dążenia w imię tej solidarności ogólno-rolniczej, do scentralizowania wszystkiego w jednej organizacji rolniczej, w jednolitym szablonie konstrukcyjnym. W takiej federacji, którąby nosiła nazwę Związku T-w Roln. czy jakąś inną — znalazłyby chętnie miejsce i nasze regjonalne organizacje rolnicze, tu na miejscu zunifikowane, — zachowując swój autonomiczny zakres działania i swoje regjonalne odrębności.

P. poseł Kamiński jeszcze zwraca uwagę na nasze oświetlenie stanu zależności organizacyj rolniczych w Polsce od grosza państwowego. Mówiliśmy w tym wypadku tylko o faktach, a nie wyrażaliśmy swego zgorszenia, że właśnie taki stan rzeczy egzystuje, czy egzystował. Jednakże trudno było pominąć tego faktu, gdyż on dobitnie charakteryzował stan rzeczy. Jeżeli rolnictwo czuje się o tyle samodzielnem, że — zresztą całkiem słusznie — chce przez swe organizacje decydować o pewnych sprawach polityki gospodarczej państwa — to każdemu wyda się słusznem, aby znalazło środki własne na organizowanie się. Rząd z ogólnej szkatuły dać winien na oświatę i propagandę kultury rolnej, lecz nie na tworzenie organizacyjnego frontu.

A skoro już o tem mowa, można żywić obawę, że po uzależnieniu się organizacyjnem od Centrali Warszawskiej — może nastąpić pogorszenie się stanu subsydjowania naszych organizacyj, bowiem subsydja nie będą już bezpośrednio od Rządu pochodziły, a będą repartycypowane w Centrali Warszawskiej, podług numerów wojewódzkich. A my jeszcze szkatuły rządowej bardzo potrzebujemy.

Powrót Pana Prezydenta z Małopolski.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Powrót P. Prezydenta z Małopolski nastąpi 29 lub 30 m. b. W dniu 28 m. b. na zakończenie objazdu ośrodków rolniczych przez P. Prezydenta Rzplitej odbył się w Krakowie raut, urządzony przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. W raucie tem wziął udział również min, rolnictwa p. Niezabytowski.

Na spotkanie P. Prezydedta wyjechał do Krakowa dyr. kancelarji cywilnej p. Lesiewski, który towarzyszyć będzie P. Prezydentowi w powrotnej podróży do Warszawy.

Przyjęcie puszczy Białowieskiej od firmy „Century".

W dniu 23 b. m. dyrekcja lasów państwowych w Min. Rolnictwa, oraz kolejowy urząd tegoż ministerstwa wyjechały do puszczy Białowieskiej celem przyjęcia od firmy „Century" wszystkich spraw, związanych z dotychczasową eksploatacją puszczy Białowieskiej, oraz celem udzielenia szczegółowych instrukcyj co do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa.

Słuszna uchwała syndykatu dziennikarzy warszawskich,

Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich powziął jednogłośną uchwałę następującej treści: „Wobec mnożących się w prasie polemik, których ton i poziom obraża poczucie przyzwoitości i poniża powagę słowa drukarskiego, oraz stanu dziennikarskiego w oczach czytającego ogółu, zarząd Syndykatu, stojąc na gruncie wolności wypowiadania swoich poglądów, wzywa członków do umiaru w wyrażaniu się o przeciwnikach politycznych i do unikania napaści przedewszystkiem w stosunku do dziennikarzy pracujących w innych pismach, gdyż obrażanie ich przynosi ujmę wszystkim pracownikom stanu dziennikarskiego.

W niedzielnym numerze „Słowa" p. **m.** daje słuszną odprawę kowieńskim autorom niewczesnych pomysłów przewiezienia zwłok W. Ks. Witolda z Wilna do Kowna. Pomysł taki zrodził się w głowie p. Danota Malinowskiego, niegdyś Wilnianina, później posła litewskiego w Pradze. Prochy Witolda miałyby być przewiezione przez Litwinów Amerykańskich, którym, zdaniem zabawnego p. Malinowskiego, rząd polski nie mógłby tej „grzeczności" odmówić!

P. m. pisze z tego powodu: „Zadziwia nas tupet tych panów, którzy bez ceremonji przywłaczają sobie jedyne i wyłączne prawo do wspólnej naszej własności. Prochy Wielkiego Księcia Witolda są bowiem własnością sukcesorów Wielkiego Księstwa Litewskiego, a prawa do tej sukcesji myśmy się nie zrzekli i nie zrzekniemy się nigdy, tego państwa, tego księstwa, które budowali nasi przodkowie. Nie chcemy przesądzić kwestji personalnych osób, któreby według projektów kowieńskich upoważnione były do opiekowania się zwłokami W. Ks. Witolda, obawiamy się jednak, aby niektórym z pośród nich nie wypadło nam powiedzieć: Ręce precz od prochów Wielkoksiążęcych."

Brawo, Panie **m.**!

Burza nad Azją przycichła.

Chiny godzą się załatwić konflikt z Sowietami na drodze pokojowej.

BERLIN, 23. 7. (Pat). Donoszą tu z Londynu: Wiadomości otrzymane w ciągu dnia wczorajszego z Szanghaju, mają potwierdzać, iż stanowisko rządu nankińskiego uległa zasadniczej zmianie.

Według depeszy „Timesa" w związku z wczorajszemi obradami leaderów stronnictw chińskich w Czang-Kai-Szekiem, ogłoszony został komunikat, który przypomina rządowi narodowemu obowiązek dalszego prowadzenia starań w kierunku porozumienia się z Sowietami na drodze rokowań pokojowych oraz unikania zarządzeń wojennych, nawet wtedy, gdyby Sowiety rozpoczęły kroki zaczepne.

Jeżeli rząd sowiecki dopuści się świadomie naruszenia paktu Kelloga, to rząd chiński zgodnie z postanowieniami paktu Ligi Narodów, zwrócić się ma do Rady Ligi z prosbą o interwencję.

Przedstawicielom dyplomatycznym Chin zagranicą polecono zakomunikować tę decyzję wszystkim państwom z jednoczesnem potwierdzeniem, że Chiny godzą się powierzyć załatwienie konfliktu Lidze Narodów.

Według informacyj „Daily Telegraph" poseł chiński w Finlandji otrzymać miał polecenie udania się niezwłocznie do Moskwy celem nawiązania rokowań z rządem sowieckim.

Chiny będą wierne zasadom paktu Kelloga.

WASZYNGTON, 23,VII, PAT. Tutejszy poseł chiński, działając zgodnie z instrukcjami otrzymanemi z Nankinu, zakomunikował sekretarzowi stanu Stmisonowi, iż Chiny pozostaną wierne zobowiązaniom, wpływającym z paktu Kelloga i kontynuować będą swą działalność w duchu pokojowym.

Briand doradzał tylko zachowanie rozwagi.

PARYŻ, 23-VII. (Pat). Havas w związku z depeszą z Moskwy, donoszącą, że Sowiety odmówiły przyjęcia pośrednictwa Francji w konflikcie chińsko-rosyjskim wyjaśnia, że Briand ograniczył się wyłącznie do doradzania przedstawicielom Z. S. S. R. i Chin zachowania rozwagi, podkreślając, że wszelka akcja wojskowa sprzeciwiałaby się międzynarodowym zobowiązaniom, wynikającym z przystąpienia do paktu Kelloga.

PARYŻ, 23-VII. (Pat). Briand przyjął dziś kolejno Mironescu, ambasadora Chłapowskiego oraz przedstawicieli dyplomatycznych Japonji i Chin.

Pożądane tylko pośrednictwo Ligi.

PEKIN, 23. VII. (Pat). Gmach ambasady sowieckiej został oficjalnie objęty przez posła niemieckiego. Rząd nankiński w dalszym ciągu ogłasza proklamacje, zaznaczające, iż pragnie on załatwienia konfliktu bez mieszania się państw cudzoziemskich, lecz za pośrednictwem Ligi Narodów.

Sowiety nie chcą pośrednictwa Francji.

MOSKWA, 23-VII. (Pat). Komisarjat spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat: Rząd francuski zwrócił się do rządu sowieckiego z propozycją podjęcia się pośrednictwa, celem pokojowego załatwienia konfliktu sowiecko-chińskiego. Propozycja ta uczyniona była w Paryżu przez ministra Brianda ambasadorowi Dowgalewskiemu i w Moskwie przez ambasadora Herbette'a Karachanowi.

W dniu wczorajszym Karachan w imieniu rządu sowieckiego udzielił ambasadorowi francuskiemu Herbette odpowiedź, zaznaczając, że propozycja francuskiego ministrstwa spraw zagranicznych winna być należycie oceniona. Wszelako rząd sowiecki musi stwierdzić, że propozycja ta nie ma racji bytu wobyc odmowy władz chińskich przywrócenia naruszonej podstawy prawnej, co jest niezbędnym warunkiem porozumienia, jak to zaznaczyła nota rządu sowieckiego dnia 13 lipca.

Co dotyczy sprawy możliwych pózniejszych komplikacyj, to rząd sowiecki musi zaznaczyć, że nikt tak nie troszczy się o utrzymanie pokoju, jak właśnie rząd sowiecki, o ile to od niego zależy. Niema najmniejszej wątpliwości, że rząd sowiecki był i pozostanie szańcem pokoju.

W Tokjo nic nie wiedzą o demarche franc.-ameryk.

TOKIO, 23-VII. (Pat). Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych ogłasza ponownie, że Japonja nie otrzymała dotychczas oficjalnej wiadomości, dotyczącej demarche sekretarza stanu Stimsona w sprawie konfliktu rosyjsko-chińskiego. Sprawa tej demarche znana jest rządowi japońskiemu tylko z raportów ambasady japońskiej w Paryżu, w Tokio jednak niema jeszcze oficjalnej notyfikacji z Waszyngtonu.

Komunikat dodaje, że w tych warunkach rząd nie jest w możności przyłączyć się do akcji francusko-amerykańskiej.

Zerwanie stosunków mongolsko-chińskich.

BERLIN, 23.VII. PAT. „Telegraphen Union" donosi z Pekinu: w/g wiadomości, otrzymanych z Urgi, rząd mongolski polecił oświadczyć, że w związku z zerwaniem stosunków między Rosją sowiecką a Chinami uważa również stosunki dyplomatyczne mongolsko-chińskie za zerwane.

Japończycy nie przepuszczą chińskich wojsk i amunicji.

LONDYN, 23-VII. (Pat). Według wiadomości z Tokio dowódca japońskiego garnizonu w Mandżurji wydał instrukcję władzom kolei południowo-mandżurskiej, aby odmawiały przewozu chińskich wojsk i amunicji oraz nie pozwalały na przekraczanie terytorjum kolejowego uzbrojonym oddziałom chińskim bez pozwolenia lokalnych japońskich dowódców.

Z posiedzenia francuskiej Rady Ministrów.

PARYŻ, 23.VII. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów Briand złożył sprawozdanie o sytuacji zagranicznej, poruszając w szczególności sprawę konfliktu chińsko-rosyjskiego.

Rada Ministrów rozpoczęła rozpatrywanie programu konferencji międzyrządowej oraz komitetu organizacyjnego międzynarodowego banku dla spłat odszkodowawczych. Poincare nie wziął udziału w posiedzeniu, mimo że stan jego zdrowia poprawił się. Lekarze zalecili premjerowi zupełny spokój aż do końca tygodnia

WIADOMOŚCI z KOWNA

NOWA OFIARA TERORU LITEWSKIEGO

W obozie koncentracyjnym dla więźniów politycznych w Worniach na skutek depresji moralnej popełniła samobójstwo przez powieszenie się nauczycielka szkoły powszechnej w Birsztanach Anna Swiętochowska która odsiadywała więzienie od roku 1927.

ILU JEST POLAKÓW W WIĘZIENIACH LITEWSKICH.

Podług uzyskanych danych statystycznych w więzieniach litewskich znajduje się obecnie 724 Polaków. z czego 312 odsiaduje ciężkie więzienie

DZIESIĘCIOLECIE LOTNICTWA LITEWSKIEGO

W ub. niedzielę lotnictwo litewskie obchodziło swój dziesięcioletni jubileusz. Pierwszy samolot zdobyto na bolszewikach w r. 1919. Pierwszymi lotnikami byli Niemcy, lotnicy litewscy pojawili się dopiero w kilka miesięcy po nich. Pierwszym naczelnikiem floty powietrznej był kpt. Gowelis, następnie został zamianowany na to stanowisko gen. Krawcewicz, obecnie kierownikiem floty jest pułk. Pundzewiczus. Ogółem za 10 lat istnienia lotnictwa wojskowego zginęło 10 lotników.

Na uroczystości obchodu był obecny Prezydent Państwa, który przerwał swój urlop, by przyjechać na nią. Potem byli obecni ministrowie z premjerem Woldemarasem na czele, dyplomaci w tem przedstawiciel włoski Amadori, sowiecki Antonow-Owsiejenko, sowiecki attache wojenny Kurdłumow oraz wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni. Uroczystość odbyła się o 10 rano odprawieniem uroczystego nabożeństwa, które celebrował dziekan wojskowy kapelan Mironas. Następnie odbyła się rewja lotników i popisy samolotów. Ogółem wzbiło się w powietrze około 150 aparatów. Lecąc w powietrzu lotnicy zakreślali pętlice. Uroczystość została zakończona rautem, jaki się odbył w klubie lotników.

WIELKI POZAR.

Ubiegłej niedzieli wybuchł pożar w miasteczku Remigoła, pow. poniewieskiego Z powodu znacznej odległości od Poniewieża (25 klm.), straż ogniowa przybyła kiedy pożar objął już kilka domów.

Z trudem zdołano go zlokalizować. Pastwą płomieni padło 25 domów i synagoga oraz jedna 60-letnia kobieta Straty wynoszą przeszło 300.000 litów.

Syn Wieszcza Narodu w Polsce.

POZNAN, 23,7. (Pat). Na skutek starań władz polskich przybędzie do Poznania celem zwiedzenia P.W.K. w sierpniu r. b. Józef Rafał Mickiewicz, jedyny żyjący jeszcze syn Adama Mickiewicza. Józef Mickiewich, który liczy lat 80. wyraził życzenie, aby jeszcze przed śmiercią zobaczyć mógł Polskę niepodległą, a w szczególności zapoznać się z P. W. K. Na ziemiach polskich Józef Mickiewicz był po raz ostatni przed 60 laty.

Przyjęcie uczestników VIII kongresu chirurgicznego.

WARSZAWA, 23.VII (Pat). Wczoraj na cześć uczestników kongresu międzynarodowego t-wa chirurgicznego odbyło się na Zamku przyjęcie.

Z powodu nieobecności Pana Prezydenta Rzplitej honory gospodarza domu czynił szef kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz. Na przyjęciu obecni byli: wiceminister spr. zagr. dr. Wysocki, zastępca szefa protokółu dyplomatycznego Przeździecki i inni.

Wieczorem w pałacu Rady Min. podejmował uczestników kongresu jego przewodniczący, prof. Hartmann z Paryża. W bankiecie wzięli udział zastępujący prezesa Rady Min. min. Sławoj-Składkowski, wicemin. dr. Wysocki, komisarz rządu Jaroszewicz, wiceprezyd. miasta prof. Błędowski oraz szereg przedstawicieli władz

Kronika telegraficzna.

— **Komisja spraw zagranicznych** senatu francuskiego zaaprobowała wnioski sprawozdawców, wypowiadające się za ratyfikacją układów w sprawie długów.

— **Przybyła do Krakowa** na jednodniowy pobyt wycieczka dziennikarzy szwajcarskich, którzy po zwiedzeniu Warszawy i P. W. K. w Poznaniu, wracają do ojczyzny

— **Ustawę o reformie administracji** uchwaliła Izba rumuńska 281 głosami przeciwko 6.

— **Utonęło 19 osób** na jeziorze Michigan na skutek zderzenia dwóch statków, płynących z wielką szybkością.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Procedura wykupu weksli.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie przypomina wszystkim zainteresowanym osobom i firmom na terenie m. Wilna, iż z dniem 1-go sierpnia r. b. w Wileńskim Oddziale Banku Polskiego będzie obowiązywała procedura wykupu weksli taka, jaka obowiązuje obecnie we wszystkich innych oddziałach Banku Polskiego na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, a mianowicie: Bank Polski przesyła weksle do rejenta o godz. 3-ej dnia płatności, rejent zaś już w dniu następnym obowiązany jest wpłacić do Kasy Banku Polskiego wartość wekslową, ewent. przedstawić zaprotestowany weksel.

Rzeczoznawcy do udzielania informacyj o dochodach płatników.

Na skutek starań Związku Izb Przemysłowo-Handlowych zarządziło Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 16. VII. r. b. L. D. V. 3989/2 powoływanie rzeczoznawców do udzielania władzom skarbowym informacyj o dochodach płatników w związku z wymiarem podatku dochodowego za rok podatkowy 1929 z list, przedstawionych przez Izby Przemysłowo-Handlowe.

Wobec powyższego Izba P. H. w Wilnie zwróciła się do wszystkich zrzeszeń na terenie Izby z wezwaniem do natychmiastowego nadesłania wykazów rzeczoznawców.

W dniach najbliższych odbędzie się posiedzenie Komisji Mandatowej Izby celem ustalenia spisu rzeczoznawców dla Izb Skarbowych w Wilnie, Białymstoku i Brześciu n/B.

Jednorazowy kontyngent na palmy i mirty.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że Wydział Handlu Zagranicznego wyznaczył jednorazowy kontyngent uzupełniający na palmy i mirty dla celów rytualnych ludności żydowskiej w wysokości 20 tonn.

Podania importerów składane na powyższy kontyngent rozpatrywane będą w miarę napływu, na posiedzeniach Komisji Ścisłej Centralnej Komisji Przywozowej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Podania należy jak dotychczas, składać za pośrednictwem zrzeszeń gospodarczych.

Syndykat dla handlu i eksportu grzybów.

Dnia 12-go b. m. odbyło się w Warszawie walne zebranie organizacyjne „Syndykatu dla Handlu i Eksportu Grzybów“ organizowanego z inicjatywy Państwowego Instytutu Eksportowego. Wymienione zebranie uchwaliło statut Syndykatu, jako Spółki z og. odp. „Syndykat dla Handlu i Eksportu Grzybów“ z siedzibą w Warszawie.

Następne walne zebranie zostało wyznaczone na dzień 29 bm. o godzinie 10-ej w sali bibljotecznej Państwowego Instytutu Eksportowego pokój 351 celem ostatecznego ukonstytuowania Syndykatu. Najpóźniej do tego terminu firmy, względnie osoby, chcące przystąpić do syndykatu muszą zgłosić akces i zadeklarować ilość udziałów.

Okólnik Min. Skarbu.

Izba Przem.-Handlowa w Wilnie podaje treść okólnika Ministerstwa Skarbu w sprawie prowizorycznego rozpatrywania odwołań od wymiarów podatku przemysłowego za rok 1928:

„W związku z okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dn. 27. IV.—1929 r. w sprawie rozłożenia na raty różnicy między kwotą wymierzonego podatku obrotowego za r. 1928, a ustawowemi zaliczkami przypisanemi na tenże rok i odroczenia terminów płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I i II kwartał 1929 r., a ponadto biorąc pod uwagę konieczność szybkiego sprostowania wysokości tychże zaliczek w tych wszystkich wypadkach, w których dokonany wymiar podatku obrotowego za rok 1928 najprawdopodobniej ulegnie w postępowaniu odwoławczem zmiejszeniu, Ministerstwo Skarbu zarządza:

Naczelnicy Urzędów Skarbowych przeprowadzą bądź osobiście, bądź przy współudziale członków komisyj szacunkowych względnie rzeczoznawców, zaproszonych według uznania naczelników urzędu skarbowego przedwstępne zbadanie ew. odwołań do wymiaru podatku obrotowego za rok 1928 i w zależności od wyników tego badania ograniczą narazie egzekucję podatku od kwot przypadających od obrotów prowizorycznych przy badaniu odwołań ustalonych. W związku z tem naczelnicy również odpowiednio ograniczą wysokość zaliczek kwartalnych na rok 1929.

W razie powołania do współudziału rzeczoznawców należy ich powoływać przedewszystkiem z grona osób wskazanych przez Izby Przemysłowo-Handlowe, Izby Rzemieślnicze, względnie przez zawodowe organizacje gospodarcze.

Frekwencja gości zagranicznych na P. W. K.

Placówki konsularne donoszą o wzrastającej ustawicznie ilości wiz paszportowych, udzielanych wyjeżdżającym na P. W. K. I tak konsulat w Essen wydaje dziennie 15 wiz. Konsulat w Berlinie 130 do 150. Konsulat w Wiedniu 10 do 15, w Koszycach — 5, w Lipsku — 5, w Pradze 150 do 200. Relacje w tej sprawie z innych konsulatów dotychczas nie nadeszły.

Historja konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Chińczycy już oddawna dążyli do opanowania Wschodnio-Chińskiej kolei żelaznej.

Kolej ta, wybudowana w roku 1895 przez Bank Rosyjsko-Azjatycki, pozostawała do roku 1917 pod zarządem rosyjskiego ministerstwa komunikacji. Od roku 1917 kolej wschodnio-chińska zmieniała ustawicznie swych administratorów, przechodząc kolejno w ręce wojsk sojuszniczych, operujących na Dalekim Wschodzie, „białogwardzistów“ i Chińczyków.

W roku 1924 rząd sowiecki uznał suwerenność Chin nad stroną kolejową, a równocześnie utworzona została mieszana dyrekcja kolejowa rosyjsko-chińska (na zasadzie absolutnej równości). W roku 1926 Czang-So-Lin usiłował zająć kolej wschodnio-chińską i przy tej okazji aresztował cały szereg urzędników sowieckich. Konflikt udało się wówczas załagodzić, ale Charbin pozostał definitywnie w rękach Chińczyków. Od roku 1917 sytuacja Rosjan w Chinach stale się pogorszała. Chińczycy występowali przeciwko Rosjanom coraz bardziej i wreszcie zdecydowali się na krok stanowczy, który był źródłem obecnego konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Opanowanie kolei wschodnio-chińskiej przez rząd nankiński oznacza dla Rosji wielką szkodę ekonomiczną, bowiem wartość kolei tej, przez Rosję wybudowanej, wynosi około 1.500.000.000 złotych rubli. Ponadto eksploatacja kolei dawała skarbowi rosyjskiemu bardzo znaczne dochody, dostarczając mu przedewszystkiem tak cenne dzisiaj waluty obce. Dopływ walut tych obecnie oczywiście ustanie.

Z CAŁEJ POLSKI

Zakaz przywozu mąki.

Ze względów aktywizacji bilansu handlowego wprowadzono zakaz przywozu mąki wszelkich gatunków z zagranicy do Polski. Zakaz ten obowiązuje do dnia 31 bm. Jak się dowiadujemy, projektowane jest dalsze przedłużenie tego zakazu w terminie tymczasowo określonym do 31 sierpnia rb. W końcu sierpnia, o ile sytuacja nie ulegnie zmianie, projektuje się przedłużenie zakazu przywozu mąki do końca roku. (—)

Sytuacja na rynku drzewa. Jak stwierdzają Izby Przemysłowo-Handlowe w Poznaniu i Krakowie, położenie przemysłu drzewnego uległo dalszemu pogorszeniu. Tartaki przeważnie stoją nieczynne, niektóre tylko wykonują stare zlecenia albo też sporadycznie przecierają na cudzy rachunek. Ponieważ zbliża się termin płatności za drzewo z lasów państwowych, sytuacja jest obecnie ciężka. Miesiąc maj i czerwiec przyniosły przedewszystkiem dalsze ograniczenia eksportu do Niemiec. Stoi to w związku z silniejszym, niż dotychczas, wpływem niekorzystnych stosunków gospodarczych w Niemczech na polsko-niemiecki handel drzewem. Popyt ze strony Niemiec znacznie spadł, a warunki płatności, ofiarowane przez niemieckich importerów pogorszyły się. Wzmogły się w szczególności żądania kredytów długoterminowych, gdy normalnie interes eksportowy, zwłaszcza w drzewie okrągłem był gotówkowy, a conajmniej krótkoterminowy.

Mimo utrzymującego się słabego zbytu na drzewo do Niemiec, ceny jego jednak nie uległy zmianie. O ile idzie o eksport do Holandji, to sytuacja nie uległa wyraźniejszej zmianie. Utrzymuje się na tamtejszym rynku nadal [illegible] tendencja zniżkowa, nie pozwoli na żywszy rozwój eksportu. Dochodzi też w maju do skutku tylko transakcje mniejsze. Na rynku holenderskim znajdował zbyt tylko materjał [illegible] na zamówienie według specjalnej miary.

Również eksport do Francji w maju i czerwcu nie przyniósł żadnej zmiany w porównaniu ze stanem, zaobserwowanym w kwietniu tak pod względem cen, jak i popytu. Jedynie Czechosłowacja, podobnie jak rynek niemiecki, stanowiła najlepszy rynek zbytu, aczkolwiek i tutaj zaznaczyło się pewne osłabienie konjunktury. Niekorzystnym czynnikiem konjunkturalnym jest także konkurencja rosyjska, która wystąpiła poraz pierwszy w tym roku w maju. Na rynkach zagranicznych pojawiła się tak wielka ilość materjału rosyjskiego, sprzedawanego nawet niżej kosztów własnej produkcji, że zmniejszyło to w dużym stopniu możliwości zbytu naszego drzewa. Obniżenie cen przez dostawców sowieckich czynione jest z wyraźną tendencją szkodzenia na tej drodze eksportowi polskiemu. Najsilniej dała się we znaki konkurencja ta eksportowi materjału okrągłego, aczkolwiek nie pozostało to bez wpływu i na materjał tarty. Poza rynkiem angielskim, z którego dawno wyparła nasze drzewo konkurencja rosyjska, pojawiły się większe partje tego drzewa w Szwajcarji, Holandji, a częściowo i w Niemczech.

GIEŁDA WARSZAWSKA z dn. 23. VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY.

Dewizy: Belgja 123,96 — 14,27 — 123,65. Holandja 357,83 — 358,73 — 356,93. Londyn 43,28 — 43,39½ — 43,18. Nowy Jork 8,90 — 8,92 — 8,88. Paryż 34,95 — 35,04 — 34,86. Praga 26,38½ — 26.45 — 26,32. Szwajcarja 171.60 — 172.03 — 171,17. Wiedeń 125,57 — 125,88 — 125,26. Włochy 46,54 — 46,76 — 46,52. Berlin 212.64.

Papiery procentowe: 4% pożyczka inwestycyjna 111,50 — 110.25 — 110,75. 5% dolarowa (dolarówka) 64 — 63,50. 5% konwersyjna 64 — 63,50. 5% dolarowa 83. 7% stabilizacyjna 91.50. 10% kolejowa 102.50. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Kraj. — 94. Te same 7% — 83,25. 4½% ziemskie 49. 4½% warszawskie 47. 5% warsz. 53. 8% warsz. 66 — 65,50. 8% Częstochowy 56,50. 4½% Łodzi 42. 5% Łodzi 46. 8% Łodzi 58,75. 8% Piotrkowa 57.

Akcje: Bank Dyskontowy 126. Polski 166. Związku Spółek 78,50. Spiess 130. Węgiel 67. Lilpop 33,50 — 34 — 33,75. Modrzejów 25,50. Ostrowiec 80 — 81. Pocisk 3,50. Starachowice 26,75.

Dziś wchodzi w życie pakt Kelloga.

WASZYNGTON, 23. 7. (Pat). W dniu wczorajszym w departamencie stanu złożone zostały dokumenty ratyfikacyjne paktu Kelloga przez przedstawicieli Austrji i Bułgarji.

W dniu jutrzejszym prezydent Hoover ogłosi oficjalnie wejście w życie wymienionego paktu.

Kubala znowu zamierza lecieć,

o ile zgodzi się na to rząd polski.

PONTA del GADA, 23.VII. (Pat). Zawinął tu statek polski „Iskra“, wiozący zwłoki majora Idzikowskiego. Jadący tymże statkiem major Kubala czuje się o tyle dobrze, że udał się na ląd na przechadzkę. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że wadliwe funkcjonowanie motoru zmusiło lotników do lądowania. Mjr. Kubala wyraził następnie ubolewanie z tego powodu, iż na Azorach niema terenów do lądowania.

W związku z propozycja kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych nabycia nowego aparatu mjr. Kubala oświadczył, iż gotów jest podjąć w roku przyszłym nowy lot przez Atlantyk pod warunkiem, iż rząd polski przyjmie tę propozycję.

Gwałtowna burza nad Warszawą.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Po kilku upalnych dniach, dnia 22 b. m. w późnych godzinach wieczorem nad Warszawą rozegrała się gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem, który trwał niecałe 2 godziny i wyrządził szereg dość poważnych szkód. Przedewszystkiem zostały zerwane wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne w wielu punktach kraju, tak iż komunikacje pomiędzy Warszawą i innemi miastami zostały przerwane. Przewody po całonocnej naprawie doprowadzono do stanu normalnego. Od piorunów zapaliło się w mieście kilka drewnianych budynków, które straż ogniowa natychmiast ugasiła.

Wskutek piorunu zapalił się także wagon tramwajowy i komunikacja tramwajowa została przerwana. Wreszcie na krańcach miasta przez całą noc nie paliło się światło elektryczne.

Walka o Mandżurję.

Obecne wydarzenia na dalekim wschodzie stanowią jeden z etapów walki o Mandżurję, będącej następstwem procesu kolonizacji chińskiej tego kraju, procesu, który trwa już od kilku stuleci.

Kolonizacja ta datuje się już od końca XVII wieku, t. j. od czasu zdobycia Chin przez tatarów. Przez dłuższy czas kolonizacja ta odbywała się nielegalnie. Mandżurja uważaną była za zapowiedziany kraj zwycięskiego wojowniczego szczepu, który utrzymywał się z pensji cesarskiej i z dochodów, jakie przynosiło mu polowanie i hodowla bydła. Cesarze dynastji Mandżurskiej widzieli w mandżurach swą gwardję, a dla tego niechętnem okiem spoglądali na przenikanie do Mandżurji rolnictwa i chińskich rolników. Nie bacząc jednak na to, chińczycy coraz intensywniej prowadzili swoją kolonizację, tak że w połowie wieku XIX Mandżurja południowa stała się już czysto chińską prowincją rolniczą. W latach sześćdziesiątych udostępniono nawet chińczykom rozległe posiadłości cesarskie, na brzegu rzeki Sungari, gddzie rola nadaje się specjalnie do uprawy pszenicy.

Jedna okoliczność wpływała jednak hamująco na ekspansję chińską, a mianowicie brak rynków zbytu pszenicy. Chłopi chińscy nie wiedzieli gdzie mieliby spieniężać swe olbrzymie zapasy pszenicy, — nie wiedzieli, w jaki sposób zapewnić sobie dostateczne sumy pieniędzy na kupno potrzebnych im towarów. I oto ten rynek zbytu, o którym stale marzyli, dała im Rosja.

Każdy krok w kierunku rozszerzenia stanu posiadania Rosji na Dalekim Wschodzie w rezultacie przyśpieszał tempo chińskiej kolonizacji Mandżurji. Osady rosyjskie na Amurze nie doprowadziły też do rozwoju rosyjskiej kolonizacji rolniczej, lecz do rozwoju rosyjskiego handlu zbożem, a równocześnie przyczyniły się w wielkiej mierze do wzrostu dobrobytu wśród rolników chińskich.

Proces ten stał się jeszcze intensywniejszy, kiedy wybudowaną została przez Rosjan linja kolejowa. W roku 1894 Japonja rozbiła Chiny i postanowiła po raz pierwszy wówczas opanować południową Mandżurję. Próba ta pozostała jednak bez rezultatu na skutek interwencji Rosji, Francji i Niemiec. Port Artur wraz okolicznemi okręgami dostał się w dzierżawę Rosji; rosyjska kolej żelazna poszła wzdłuż Mandżurji północnej i połączyła ją z południem oraz z morzem. Zdaniem Kuropatkina ten rosyjski „Drang“ do ciepłego morza przyniósł efektywne korzyści jedynie... chińczykom. Nie mówiąc już o tem że budowa kolei dała zatrudnienie olbrzymiej ilości robotników chińskich, trzeba sobie uświadomić, że nowa kolej żelazna, dała rolnictwu chińskiemu podwójny dostęp do morza: przez Władywostok i przez Charbin, i stworzyła w Charbinie potężny ośrodek handlowy. W ten sposób Rosja dała chińczykom możność wykorzystania olbrzymich bogactw naturalnych Mandżurji. Ale to jeszcze nie było wszystko. Brakło jeszcze kapitałów obrotowych.

Rosja dała jednak i te kapitały. W roku 1900 wybuchło powstanie bokserskie przeciwko „białym djabłom“, w wyniku którego Mandżurję okupowali Rosjanie.. I wtedy to właśnie, jak mówi wybitny znawca ówczesnych stosunków, stał się cud ekonomicznego przerodzenia się Mandżurji pod wpływem rosyjskiego rubla. Ten rubel rosyjski obficie płynął korytem, prowadzącem z Rosji, gdyż trzeba było przecież na miejscu zakupywać mnóstwo żywności dla wojsk okupacyjnych. Tak się też stało że w ciągu kilku lat z martwej jeszcze przed niedawnem prowincji, stał się jeden z najbardziej ożywionych ośrodków handlowych na Dalekim Wschodzie. Adaczi wprost powiada, że współczesną Mandżurję, w gospodarczym sensie stworzyła intendentura rosyjska.

Im bardziej kraj się rozwijał pod wpływem rosyjskiej kolei i rosyjskiej okupacji, tem częściej zaczął na nim spoczywać wzrok Japonji. Kiedy mowa jest o konieczności opanowania Mandżurji przez Japonję, trzeba zawsze sobie uświadomić, że właściwie chodziło tu zawsze o zajęcie dróg handlowych przez Japonję, które powstały tu tylko dzięki Rosji. Wojna Japońsko-Rosyjska, do której doszło w wyniku dalszego rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie, znów przyniosła korzyść „temu trzeciemu“. Podczas gdy żołnierze rosyjscy i japońscy przelewali krew na polu bitwy, chińscy gubernatorowie w Mukdenie i w Charbinie prowadzili gorączkową akcję na rzecz przyśpieszenia i wzmożenia ruchu emigracyjnego z właściwych Chin do Mandżurji. Okręg chińskiej kolonizacji rolniczej stale się rozszerzał w kierunku Mongolji, wywołując zaniepokojenie wśród mongolskiej ludności. Kiedy wojna się skończyła, Mandżurja podzielona została na dwie „sfery wpływów“ rosyjską i japońską, a prawo „dzierżawy“ półwyspu Kwantuńskiego przeszło na Japonję. Na skutek rewolucji Rosja utraciła następnie swe prawa władzy publicznej w Mandżurji, Japonja natomiast, nietylko że wszystkie swe przywileje zachowała, ale jeszcze dzięki zawierusze rewolucyjnej do jakiej w międzyczasie doszło w Chinach, swe wpływy w Mandżurji znacznie rozszeżyła. Rząd sowiecki pierwotnie postanowił zrzec się wszelkich „imperjalistycznych celów na Dalekim Wschodzie, ale już w roku 1924, zmusił chińczyków do ponownego przyznania Rosji pewnych praw w administracji kolejowej. Tymczasem proces kolonizacji chińskiej postępował stale naprzód i wrzeszcie doszło do tego że Mandżurja weszła w skład republiki Chińskiej. W chwili obecnej Chiny postanowiły zrobić ostatni krok na drodze walki o Mandżurję, innemi słowy mówiąc, postanowiły wziąć w swe nieograniczone posiadanie główny nerw życiowy Mandżurji, t. j. kolej żelazną wschodnio-chińską.

Zgon b. min. sprawiedliwości Żychlińskiego.

WARSZAWA, 23.7 (Pat). Dnia 23 b. m. zmarł w Otwocku b. minister sprawiedliwości ś. p. Antoni Żychliński, który zajmował ostatnio stanowisko notarjusza w wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Warszawie. Ś. p. Żychliński uprzednio był prokuratorem sądu apelacyjnego w Lublinie, a następnie podrokuratorem Sądu Najwyższego.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Idzikowskiego.

KRAKÓW, 23.VII (Pat). Staraniem prezydjum rady miejskiej L.O.P.P. oraz dowódcy 2 p. lotniczego odbyło się dzisiaj w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. mjr. Idzikowskiego, odprawione przez ks. bisk. Rosponda, W nawie głównej ustawiono katafalk, przed którym wartę honorową pełnili oficerowie.

Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele województwa z radcą Nowakowskim, prezydent miasta sen. Rolle, korpus oficerski, delegacja weteranów 63 roku oraz bardzo liczna publiczność. Po mszy świętej ks. gen. Niezgoda wygłosił podniosłe kazanie o bohaterstwie polskiego lotnika. Orkiestra wojskowa z towarzyszeniem churu wykonała utwory żałobne.

Aresztowania wśród komunistów w Pradze czeskiej.

PRAGA, 23.7. (Pat). Na jednem z przedmieść Pragi policja wykryła t. zw. konferencję przedstawicieli ludu pracującego, zwołaną przez „proletarjacki komitet akcji“. Aresztowano 40 osób, w tej liczbie posła komunistycznego Harusa, który za fakty gwałtu przekazany został władzom sądowym.

Trzeci ucierpiał...

BERLIN, 23.7. (Pat). „Boersen Courrier“ informuje, że berlińskie koła polityczne oczekują w związku z interwencja prezydenta Hoovera szybkiego załatwienia konfliktu sowiecko-chińskiego w drodze pokojowej. Konflikt ten — podkreślają koła berlińskie — odbił się bezpośrednio niekorzystnie na interesach niemieckich w dziedzinie gospodarczej, ponieważ, wskutek zerwania komunikacji kol. między Rosją Sowiecką a Chinami tranzyt niemiecki na Dalekim Wschodzie mocno ucierpiał.

Amnestja...

Na wniosek prezesa honorowego Z. A. S. P-u p. Śliwickiego Zarząd uchwalił w dzień setnej rocznicy śmierci Bogusławskiego darować p. Gorczyńskiej karę rocznego zawieszenia w prawach członka Z. A. S. P-u (o czem pisały w swoim czasie wszystkie pisma w Polsce), udzielając jej tylko surowej nagany.

ANTONI MILLER

Publiczność wileńska Teatru Bogusławskiego i jego aktorzy (1785 — 1823).

(wyjątek z dzieła: „Teatr polski i muzyka na Litwie — jako strażnicy kultury zachodniej“).

„Pierwsza Scena Stołeczna Grodu Jagiellonów“ — tak scenę wileńską tytułuje Bogusławski [1] — powstała i rozwinęła się wśród innych niż warszawska i lwowska warunków politycznych, społecznych i kulturalnych. Obsługiwała ona również nieco odmienną pod względem psychiki i typu etnograficznego, publiczność. A to jest dla Teatru, dla Idei Jego: być zwierciadłem Naturze, ukazywać Cnocie własne jej rysy, złości — żywy jej obraz a światu i duchowi wieku postać jej i piękno — rzeczą niezmiernie ważną.

Scena wileńska, par excellence polska, bo stale i tylko w języku polskim obrazująca piękno Cnoty i Zła grozę, musiała stawać się odbiciem smaku swego etnicznego środowiska i wyrazicielką Duszy upodobań estetycznych elity umysłowej grodu. Niedość tego: będąc kolporterką myśli europejskiej, przepływającej przez sceny zachodnie i ojczystą stołeczną, scena grodu Jagiellonów musiała mocą samej siły sugestyjnej utrwalać w widzach litewskich nietylko wykwit kultury zachodniej, przybranej w rubiny spiżowego słowa polskiego, lecz i owiany tchnieniem wspólnej obu narodom potęgi poezji czar retrospekcji historycznej, ukazującej jak Słowackiemu „nigdy dotąd nieznane obrazy i słowa, wychodzące ze mgły przedstworzenia“. Przez nią — na pierwszej scenie wileńskiej musiały się spotkać **Dusze dwu bratnich Narodów**, Miłością złączonych, a podziałem politycznym przymusowo rozdzielonych.

Obydwa narody musiały na scenie ujrzeć odbicie swojego Zła, zła wspólnie duszom obu narodów obmierzłego, i odbicie Dobra — wspólnie umiłowanego. Tu, magją Ducha Sceny, — potęgą Artyzmu Aktora musiała się dokonywać Unja miłości wspólnej w Pięknie. Pomiędzy poetą-dramaturgiem w szatę słowa polskiego zaklinającego swe irracjonalne wizje — a tęskniącym do poszeptu piękna jego Tworu — widzem wileńskim, musiały się odbywać zrękowiny dusz, dążących do piękna Prawdy i Dobra — tych podwalin spójni kulturalnej narodów, państwowością wspólną od trzech stuleci skutych.

Bogusławski instytynktem patrjoty i artysty, zrozumiał, odczuł znaczenie swej specjalnej Misji — a publiczność wileńska i ludność Litwy całej i Białej Rusi — zrozumiała go. Zrozumieli go i artyści. Bogusławski tchnął, że tak powiem, nieco superlatywnie ducha swego w kulisy tej sceny, w serca aktorów i autochtonów-widzów. Żadna scena w Polsce nie zawdzięcza tyle opiece publiczności, — co scena wileńska. I żaden może dyrektor teatru nie liczył się w tak szlachetnym stylu z publicznością, — jak Bogusławski. Pomiędzy nim a nią istniało dziwne porozumienie, a w związku z tem wytwarzała się łączność aktora z widzem. Oto co pisze o publiczności w „Dziełach“ i „Dykcjonarzu“ [2]: „To co zowiemy publicznością, jest zbiorem wszelakich stanów, dostojności, oświecenia i powołania ludzi; wszyscy przeto mają prawo żądania zabawy w przedstawianych sobie widowiskach... Krzywdził by ogół, który jednej części społeczeństwa dogadzając, bawił ją wyłącznie tem, w czem innem mało, albo wcale nie smakują. Wszystkim przeto uczynić zadość jest niepospolitą umiejętnością“ [3]. „Publiczność jest wielowładną Panią i sprawiedliwym sędzią Teatru. Szczęśliwy o kim orzeknie: dobrze się zasłużył.

Bogusławski tworzył Teatr publiczny... On musiał sam organizować zespoły, szukać aktorów, uczyć ich i sam występować w odpowiedzialnych rolach. Ciężar tłomaczeń, przeróbek i pisania dzieł oryginalnych, spoczywał na jego barkach. Oprócz tego musiał, licząc się z „wielowładną Panną Publicznością“, dawać jej pokarm duchowy, gdyż wonczas nie istniały teorje — sztuka dla sztuki lub eksperyment dla aktora i reżysera i uważano teatr za świątynię wyższego rzędu.

Pisząc o stosunku teatru do publiczności różnych miast, Bogusławski najserdeczniej i najżyczliwiej odzywa się o widzu wileńskim. Czuje się z jego pism niegasnąca pamięć wrażenia, jakiego doznał podczas pięcioletniego pobytu w Wilnie. Już na samym wstępie — w r. 1785, tworząc pierwszą scenę w pałacyku Oskierczyńskim, znajduje poparcie, gdyż, jak sam świadczy, publiczność wileńska i bawiący Trybunał — wypełniają wszystkie przedstawienia. „Byliśmy uprzejmie, pisze, przyjęci względami łaskawej dla nas publiczności wileńskiej“ [4]. i „zaszczyceni dobroczynnemi względami, których i potem często dawał nam dowody, szanujący się Litewski Naród [5]). dochody nasze nietylko do końca zimy starczyły na utrzymanie naszego Towarzystwa, ale nawet znaczne przynosiły nam korzyści“. Po sądzie z aktorami z powodu intrygi i wcibstwa Ryxa przed Burmistrzem Wilna i niesprawiedliwym jego wyroku, gdy Bogusławski pozostał niemal na bruku i musiał kompletować nową trupę, publiczność wileńska przychodzi mu skwapliwie z pomocą. Podkreśla to Bogusławski lapidarnie, zwięźle: „Im bardziej Naród Litewski znał niesprawiedliwość wyrządzonej nam krzywdy, tem wspanialej wynagradzał, naszą w służeniu mu gorliwość, licznem uczęszczaniem“ [6]. Ten stosunek Wilnian i obywatelstwa litewskiego, tak ujął Bogusławskiego, że zamierzał pozostać na zawsze w Wilnie, gdzie „niepodlegał rachunkowi niczyjej chciwości“ i był „z artystami wspierany względami publiczności wileńskiej“ [7].

Sądu swego o melomaństwie i znawstwie wilnian końcem XVIII i początkiem XIX wieku Bogusławski nie zmienił. W r. 1808 tak pisze: „Publiczność wileńska uczęszczać zwykła na teatr i to można z chlubą jej przyznać, że jest szczerze przywiązana do ojczystej sceny, tak dalece, że dotąd żadne cudzoziemskie kompanje aktorów nie znalazły tam przystępu, a przez to samo Teatr miejscowy może się b. dobrze ciągle utrzymywać“ [8].

O powadze publiczności wileńskiej i poszanowaniu pracy aktora, daje świadectwo drugi wiarogodny pisarz Mitzler, jako koresp. warszawski M. do Lorentza von Lehrlieben: „Jeżeli publiczność wileńska na przedstawieniu teatralnem zachowuje się spokojnie i przyzwoicie, to, niestety, nie można tego powiedzieć o warszawskiej. Tu w czasie gry artystów polskich hałasują, ba, często nawet gwiżdżą bez żadnego powodu... Najdziwniejsze jest to, że wielu sądzi, iż skoro zapłacili za miejsce, wolno im jest niepokoić cały ogół. Niektórych trzeba poprostu za drzwi wyrzucać“ [9].

Zasługi Bogusławskiego Wilno pamiętało przez lat 30. świadczy o tem szczegółowy opis przyjęcia Bogusławskiego w „Pamiętniku Aktora“ Skibińskiego. (1816 r. 4. V.). Po odegraniu aktu pierwszego sztuki „Saul Alfieri'ego“, publiczność powstała z miejsc milcząco, nie śmiejąc przywołaniem obrazić artysty [10].

Zrozumiał to Bogusławski i wyszedł z gorącymi wyrazami podziękowania. Przyjazd ten Bogusławskiego do Wilna nazywano narodowem świętem. W rok później, jeszcze raz — już ostatni — odwiedza Bogusławski Wilno, cicho, bez ostentacyj, by zagrać na cel dobroczynny [11].

Nietylko publiczność wileńska, lecz wogóle ówczesna szlachta litewska i podolska — życzliwie była usposobiona dla interprzyz Bogusławskiego. Kiedy się dowiedziano w Dubnie, że on stracił całą garderobę w przeprawie przez Bug, publiczność zażądania podniesienia cen o talara i po kilku wypełnionych spektaklach Bogusławski mógł już egzystować z całą kompanją i powrócić do Wilna z zasobem rekwizytów i bogatej garderoby.

d. c. n.

[1] Dzieła. t. I.

[2] Dykcjonarz Teatralny. B. 1808. str. 72. B. U. S. B. Dzieła. t. VII.

[3] Dzieła. t. VII.

[4] Dz. T. I. str. 47—48, 59.

[5] Ib. str. 58.

[6] Ib. s. 58.

[7] Ib. s. 59.

[8] Dykcj. T. str. 1—2

[9] Cyt. ze Sc. Pol. 1924. Zesz. I.. str. 45. Brief eines Gelehrten aus Wilna. Warsz. 1775. Dr. Mitzler.

[10] Vide: Dz. Wil. r. 1816. za maj — kwiecień.

[11] Kurj. Lit. Dotąd trwało mniemanie, że Bogusławski był 2 razy... —

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Tragiczna katastrofa motocyklowa pod Lidą.

Onegdaj na trakcie lidzkim miała miejsce katastrofa motocyklowa, w wyniku której śmierć poniósł kpt. 77 p. p. Walica. W niedzielę popołudniu motocykl prowadzony przez naczelnika urzędu ziemskiego w Lidzie p. Grabowskiego, w którym znajdowali się ponadto obywatelka ziemianka p. Znajdowska oraz kpt. Walica skutkiem pęknięcia opony stoczył się do rowu.

Kpt. Walica padając uderzył głową o przydrożny kamień tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. P. Znajdowska odniosła ciężkie obrażenie ciała i w stanie zagrażającym życiu odwieziona została do szpitala w Lidzie. Trzeci towarzysz podróży p. Grabowski doznał ogólnych obrażeń ciała, po opatrunku lekarskim przewieziono go na kuracje do domu.

Wypadek ten wśród okolicznych mieszkańców wywołał ogromne wrażenie.

Samolot litewski nad Drują.

Onegdaj na Drują przez dłuższy czas krążył samolot o państwowych barwach litewskich. Samolot odleciał w kierunku granicy litewskiej.

Legalizacja miar i wag.

Jak się dowiadujemy, Urząd Miar i Wag ustanowił punkty legalizacyjne w następujących miejscowościach: Dunilowicze w okresie od 18 do 25 b. m. Parafjanów (pow. dziśnieński) od 27 b. m. do 2 sierpnia; Dokszyce od 5 do 10 sierpnia.

Nowe punkty legalizacji miar i wag mają na celu odstępnienie ludności zamieszkującej teren województwa wileńskiego zalegalizowanie swych narzędzi w wyżej wymienionych punktach jakie uznają za najdogodniejsze.

KOMAJE

— **Nasze bolączki.** W sprawie uczczenia mogiły Nieznanego Żołnierza w Komajach — w dniu 18-go b. m. przybył do nas przedsiębiorca robót betoniarskich działający z ramienia Wojewódzkiego Działu Grobownictwa Polskiego wraz z naczelnikiem Działu p. N. Halickim, który zarządził należyte uporządkowanie cmentarza niemieckiego w Komajach, a zarazem i mogiły Nieznanego Żołnierza tamże, mając na względzie uporządkowanie i mogiły drugiego żołnierza pogrzebanego na wzm. cmentarzu, a dzisiaj pozostawionego w niepamięci. Nareszcie podjęto się pracy celem zabezpieczenia cmentarzy poległych w wojnie światowej. Czas to był wielki.

Warto poruszyć też sprawę rozkładu pociągów kursujących na wąskotorowym szlaku Nowo-Święciany-Konstantynów. Otóż sprawa tak się przedstawia: pasażer odjeżdżający, dajmy na to, ze stacji Święciany przez Łyntupy do st. Hoduciszki, zmuszony jest na męczące 4-godzinne wyczekiwanie pociągu zdążającego z Wilna, pozostając w okolicznościach nader nie sprzyjających na takie przebywanie, na stacji, która szczególniej jest w porze jesiennej lub też zimowej, nieposiada ogrzewanej poczekalni i pasażera naraża na zaziębienia i idące z tego konsekwencje. Czyżby się nie dało rzeczy praktycznie załatwić, chociażby przez zarządzenie zmiany godzin przez Dyrekcję Kolei Państwowych, a mianowicie wysyłanie ze stacji N.-Święciany zamiast godz. 7 wiecz. o godz. 11(23) czem by się uniknęło tych wszystkich niewygód i nieprzyjemności.

A teraz druga sprawa, pocztowa. Koniecznie trzeba, by godziny urzędowania w urzędzie pocztowym w m. Komaje zostały zmienione na godz. 8 — 15 zamiast dotychczas obowiązujących 8 — 12 z przerwą do godz. 15 i od 15 do 18. Te godziny dla mieszkańców gminy są nader niewygodne i w praktyce nader uciążliwe. Szczególniej jest to ujemne w porze jesiennej, gdy gospodarz wraca z targów w Hoduciszkach po godz. 12 i jest zmuszony niepotrzebnie wyczekiwać do godziny 3 dla odbioru nadesłanej korespondencji. Nadto tutaj mamy urzędnika nadzwyczaj skrupulatnie przestrzegającego godzin urzędowych tak, iż w żaden sposób sprawy po upływie paru minut ewent. przed paru minutami nie załatwi. Pozatem tenże kierownik urzędu maltretuje interesantów zbyteczną formalnością przy odbiorze poleconej korespondencji, która, według jego mniemania, bezwzględnie winna być urzędowo stwierdzoną przez wójta gminy w każdym poszczególnym wypadku i nieraz się zdarza, gdy ten wójt jest nieobecny w Urzędzie gminnym, tępomimo, iż adresat jest znany mieszkańcem gminy i znany kierownikowi, tenże zmusza go na kilkakrotne fatygi, często wiekowego starca, do wykonania wymagań urzędowania. Takie postępowanie kierownika tut. Urzędu pocztowego naraża powagę Urzędów naszych na najrozmaitsze komentarze niepożądane, których, ze względu na niepotrzebne rozgoryczenie ludności należy uniknąć.

Parafjanin.

ŚWIĘCIANY

— **Otwarcie kolonji letniej.** W dn. 21 b. m. w Perszukszcie pod Święcianami odbyło się poświęcenie kolonji letniej dla najbiedniejszej dziatwy z powiatu święciańskiego. Poświęcenia dokonał ksiądz dziekan Piotr Mańkowski. Na poświęcenie przybyli: naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej województwa wileńskiego p. Konrad Jocz, starosta święciański oraz szereg gości ze Święcian i okolic.

Po poświęceniu przemawiali do zebranych prezeska Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Święcianach p. Irena Mydlarzowa i następnie naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej p. Konrad Jocz.

Kolonja mieści się w budynku b. gminy, położonej w najbardziej malowniczej miejscowości, zaś warunki zdrowotne są nadzwyczaj korzystne, to też przybyli goście byli zachwyceni tą tak miłą wycieczką. Z kolonji korzysta 32 dzieci ze sfer najbiedniejszych. Dzieci mają być na kolonji w ciągu 6 tygodni, skąd powrócą z zasobem nowych sił.

Trzeba zaznaczyć że tego rodzaju kolonje mają duże znaczenie dla rozwoju dziatwy pochodzącej z mniejszych miast i uruchomienie takiej kolonji, bodajże pierwszej na Wileńszczyźnie, da doświadczenie na przyszłość rozwoju prac w tej dziedzinie opieki nad dzieckiem.

— **Pobyt naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej woj. wileńskiego w Święcianach.** W dniu 21 b. m. bawił w Święcianach naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej województwa wileńskiego p. Konrad Jocz. Korzystając z pobytu w Święcianach naczelnik Wydziału p. Konrad Jocz zwiedził szereg instytucyj jak Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Ośrodek Zdrowia Sejmiku Święciańskiego, Przedszkole Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Schronisko Sejmikowe dla sierot, Dom Ludowy im. Józefa Piłsudskiego, Fermę Schroniska w Skarbiszkach, Przytułek dla starców T-wa Dobroczynności, następnie p. naczelnik udał się do Mil b. siedziby gminy święciańskiej, gdzie projektowane jest uruchomienie przez Sejmik przytułku dla starców.

W drodze powrotnej p. Jocz zwiedził przedszkole Zw. Pracy Obyw. Kobiet w N.-Święcianach, zaś podczas pobytu w Milach zwiedził Urząd Gminy informując się szczegółowo o akcji dożywiania ludności i potrzebach w tym względzie.

Bigos.

Reforma ksiąg stałej ludności.

W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o ewidencji ludności Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy. Projekt ten będzie ogłoszony we wrześniu i wprowadzi wykonanie wymienionej ustawy w całej Polsce z dniem 1 stycznia 1930 r. Rozporządzenie to zasadniczo zmienia obecne pojęcie „stałego zamieszkiwania".

W chwili obecnej stałym mieszkańcem danej miejscowości jest osoba zapisana do ksiąg ludności danej miejscowości niezależnie od tego, czy faktycznie tam zamieszkuje lub nie, czyli sam zapis formalny dycyduje w zupełności o stałem zamieszkiwaniu, co jest w kolicji z rzeczywistym stanem rzeczy. W obecnych warunkach mało kto zamieszkuje w tej miejscowości gdzie jest zapisany. Tak np. w Wilnie na 200 tys. mieszkańców tylko 70—75 tysięcy ludzi przypisanych jest do gm. m. Wilna jako mieszkańcy stali. W większych miastach stosunek procentowy ludności stałej do ogółu mieszkańców jest jeszcze mniejszy. W Warszawie i Łodzi stosunek ten wynosi nie spełna 30 proc. Na miljon zgóry mieszkańców w Warszawie jest zaledwie 300 tys. stałych. Natomiast po całej Polsce rozsianych jest około 2 miljonów osób posiadających formalnie stałe zamieszkiwanie w Warszawie. Takiej nienormalnej sytuacji ma zaradzić dopiero nowa ustawa.

Od dnia 1 stycznie po dokonaniu ogólnej rejestracji mieszkańców wszelkich gmin, wszyscy zamieszkujący w danej gminie uważani będą za stałych mieszkańców tej gminy, a w rubryce niestałych pozostaną tylko przyjezdni. Dzieci małoletnie zapisane będą na tej samej karcie co ojciec, zaś po dojściu do pełnoletności otrzymają swoją kartę rejestracyjną. O ile ktokolwiek zmieni miejsce stałego zamieszkania, zostanie on skreślony z kartoteki i stałych mieszkańców miejsca poprzedniego zamieszkiwania i wciągnięty do rejestru nowej miejscowości.

Przepisy te będą jednolite dla całej Polski i wprowadzą powien porządek do obecnego chaotycznego stanu rzeczy. (—)

Nowy nieudany występ posła Dworczanina.

W ubiegły poniedziałek wieczorem na rynku Kijowskim miejscowi komuniści podjęli próbę zorganizowania na szerszą skalę demonstracji antypaństwowej. Do przybyłych na rynek komunistów i kilkudziesięciu przechodniów z prowizorycznie urządzonej trybuny przemówił sławetny poseł Dworczanin. Mówca wystąpił ostro przeciwko poczynaniom rządu oraz nawoływał robotników do zsolidaryzowania się z ruchem protestacyjnym robotników Z. S. R. R przeciwko nacjonalistycznym Chinom.

Sztab posła Dworczanina w celu wywołania większego efektu wzniósł nad głową przemawiającego dużych rozmiarów płachtę o barwach czerwonych. W międzyczasie rozrzucono szereg ulotek o treści demagogiczno-komunistycznej. Nowe to wystąpienie posła Dworczanina i tym razem jednak zakończyło się fiaskiem. Część bowiem słuchaczy nie podzieliła wywodów mówcy, wyrażając głośny protest. Niechybnie demonstracja zakończyłaby się awanturą, gdyby nie interwencja policji, która śpiesznie przybyła na rynek Kijowski.

Na widok granatowych mundurów pierzchła w popłochu wdzięczna galerja posła Dworczanina, a kilku bardziej zacietrzewionych aresztowano.

Zabójstwo przechodnia przez policjanta.

Wczoraj w nocy funkcjonarjusz policji śledczej Turczyński zabił niewinnie 36-letniego Lejzera Rutsztajna (Słowackiego 4).

Około godziny 1 w nocy Turczyński i jeszcze jeden funkcjonarjusz będąc na obserwacji w ubraniach cywilnych zauważyli na rogu ulic Słowackiego i Nowogródzkiej jakiegoś osobnika z zawiniątkiem w ręku. Gdy nieznajomy wezwany do zatrzymania się jedynie obejrzał i począł uciekać, Turczyński rzucił się w pogoń i dogonił go koło ogrodów Welera na ulicy Słowackiego.

Nieznajomy sądząc, że został napadnięty przez bandytów postanowił bronić się i w tym celu wymierzył Turczyńskiemu cios laską. Uprzedzając jednak cios Turczyński bez namysłu strzelił kładąc nieznajomego trupem na miescu.

Zabitym okazał się wracający od żony z letniska w Zakrecie przedsiębiorca leśny Rutsztajn.

Zabitego natychmiast przewieziono do Pogotowia Ratunkowego a stamtąd do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

* * *

Tyle sucha wzmianka reportera. Biorąc jednak ten tragiczny wypadek życiowo, sprawa przedstawia się nazbyt poważnie. Nagły napad nieznanych osobników w dodatku na głuchej ulicy i w nocy każdego posiadającego broń zmusiłoby do jej użycia, zaś w braku jakiejkolwiek obrony kazałoby uciekać. Cóż znaczy okrzyk, że jesteśmy policjantami—za policjanta może się podawać każdy zbir i jeżeli nie ma na sobie munduru niekoniecznie ma przekonać o tem każdego.

Mnożące się napady nawet w biały dzień i przy najruchliwszych bodaj ulicach naszego miasta, tem większą obawą muszą napawać późnego przechodnia szczególnie w odludnem miejscu. Powinien był to rozumieć funkcjonarjusz policji śledczej goniący za Rutsztejnem i nie mógł przeto użyć broni nie widząc właściwie z kim ma do czynienia.

Władze śledcze wdrożyły już dochodzenie, celem ustalenia kto ponosi winę tego tragicznego wypadku. W każdym bądź razie, naszem zdaniem, wina zabitego jest tu żadna. Uciekał, bo nie wiedział kto mu kazał się zatrzymać: policjant rzeczywiście, czy bandyta, chcący go ograbić.

Odpowiedzialnośc wyłącznie spada na funkcjonarjusza, który nadużył prawa użycia broni zabijając niewinnego człowieka. A jeszcze większa wina jest tych, którzy widocznie nie pouczyli swego podwładnego jak się ma w takich wypadkach zachować i że strzelanie według widzimi się nie jest dozwolone.

Nasze biedy.

Dni i lata nawet płyną tak szybko, że zdaje się, iż czas nauczył się „lecieć" od aut i aeroplanów i także chce brać udział w jakimś rekordzie szybkości. W pośpiechu się wiele rzeczy tworzy i w pośpiechu niszczy. A przeto często niszczy się rzeczy wartościowe, albo tworzy tandetne. Jakiś despotyczny zmysł unifikacyjny opanował sfery zarządzające, wszędzie w Wilnie niszczą z wandalizmem stare drzewa dające cień, chłód i nastrojowy szelest liści a na to miejsce tworzy się nudne i banalne trawniki, z kląbikami jak w przeciętnem miasteczku niemieckiem. Tu szerokie trawniki przy chodnikach pięknie ułożone jak przy b. Księgarni Nauczycielstwa, tam tuż na tej ulicy obok przybijane dziury i popękane tafle. Ach Księgarnia na Zamkowej... długo Wilnianie z żalem na to miejsce zabite deskami patrzeć będą. Obraz niedołęstwa i nieumiejętności organizacji naszej.

Narzeka się na społeczeństwo, że nie dosyć podtrzymywało tę Księgarnię, że jej dało upaść, żalił się o to p. Cz. Jankowski w „Słowie". Nie słusznie. Owszem, nie było w Wilnie Księgarni tak popieranej jak ta właśnie. Za Litwy Środkowej, gdy ministrem Oświaty był prof. F. członek zarządu, redaktor i dyr. gimnazjum jednocześnie), Ministerstwo płaciło księgarni za książki, które nauczycielstwo miało sobie nakazane kupować tylko tam, a uczniowie dostawali nawet karteczki na podręczniki i również Min. Ośw. wpłacało należność Księgarni.

Było to więc nawet aż sztuczne faworyzowanie tej składnicy, ze szkodą innych. Nauczycielstwo, *eo ipso* tam kupowało, gdzie miało swoje oszczędności ulokowane, a doskonałe rozłożenie pism i książek, możność oglądania, sprowadzały tam więcej kupujących, niż gdzieindziej.

Do upadku księgarni przyczynił się stały bezład w rachunkowości, wygórowane (podobno) pensje, no. i zapewne brak zmysłu kupieckiego, reklamy, kolportażu i t. p. Przytem, pamiętajmy, iż w ostatnich latach przybyły do Wilna bogate firmy Św. Wojciecha i Gebethnera i Wolffa, mogące zawsze wytrzymać kryzysy finansowe, i te zabiły wileńskie księgarnie. Być może, że gdyby się Stow. Nauczycielskie, tworząc swoją księgarnię, porozumiało z innemi wileńskiemi (Zawadzkim i Makowskim) i utworzyło z niemi jakiś związek, potrafiłoby się może ochronić od konkurencji przybyszów. Ale działając między sobą konkurencyjnie osłabiło wszystkich i siebie zgubiło. Wiemy, że księgarnia p-wa Makowskich, po śmierci tak pracowitego i ofiarnego właściciela, dogorywa i ma być sprzedana. O firmie Zawadzkiego słychać, że również nie świetnie stoi i narzeka na mały odbyt.

Tak więc, składnice o wieloletniej wileńskiej tradycji upadają, a na ich gruzach zjawiają się nowi ludzie, więcej ruchliwi, bogatsi przedewszystkiem, biorą w swoje ręce inicjatywę i rynek księgarski. Czy będą się te firmy, do niedawna obce Wilnu (Św. Wojciech), iuteresowały wileńskiemi wydawnictwami, czy je będą popierały i reklamowały, to powinno być teraz naszą, wilnian, troską.

Z wileńskich firm, może przed paru laty powstała księgarnia p. Rutskiego, długoletniego pracownika firmy Zawadzkich, okaże większą ruchliwość? Obyż w każdym razie nie powtórzył się już z nikim skandal księgarni Nauczycielstwa, który pozbawiając społeczeństwo placówki kulturalnej, zatracił oszczędności pracowników na polu szkolnictwa, zostawiając niektórych na stare lata w ciężkiem położeniu finansowem.

Hel. Romer.

KRONIKA

Środa
24
Lipca

Dziś: Bł. Kunegundy.
Jutro: Jakóba Apostoła.

Wschód słońca—g. 3 m. 20.
Zachód „ g. 19 m. 40.

OSOBISTE

— **Biskup Bandurski udekorowany krzyżem „Pierwszej Załogi Obrony Lwowa".** W czasie drogi powrotnej z uroczystości 49 p. p. w Kołomyji na dworcu we Lwowie delegacja wręczyła J. E. biskupowi Bandurskiemu krzyż „Pierwszej Załogi Obrony Lwowa w Lewandówce" na pamiątkę wspólnie przebytych walk w obronie Lwowa. Krzyż powyższy honorowo posiadają jedynie: Marszałek Piłsudski, miasto Lwów, biskup Bandurski, sztandar górnośląskich powstańców i ś. p. Marszałek Foch.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wicewojewody.** Pan wicewojewoda Kirtiklis przyjął w dniu 23 bm. starostę święciańskiego p. Stefana Mydlarza, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawach powiatu święciańskiego. Następnie przyjęta była delegacja m. Podbrodzia w sprawie zmiany dyslokacji sądów grodzkich na terenie powiatu święciańskiego.

MIEJSKA

— **Wycieczka dziennikarzy czechosłowackich w Wilnie.** W dniu 23 b. m. we wtorek pociągiem warszawskim o godz. 8 m. 5 przybyła do Wilna po zwiedzeniu P. W. K., Krakowa i Warszawy wycieczka najwybitniejszych dziennikarzy czechosłowackich. W skład wycieczki wchodzą:

Senator Phil, prezes syndykatu dziennikarzy czechosłowackich, dyrektor Svikovsky (Centropress), naczelny redaktor Laurisz (Prager Press), nacz. red. Pimper (Narodni Listy), nacz red. dr. Fuchs (Prager Abendblatt), redaktor Bass (Ludove Noviny) — Berno, naczelny redaktor Zamykal (Nasinice Ołumuniec), naczelny redaktor Kraus (Ceteka).

Goście czechosłowaccy złożyli wizytę p. wicewojewodzie Kirtiklisowi, który następnie rewizytował ich w hotelu Europejskim, gdzie zamieszkali. Goście odwiedzili również ks. biskupa Bandurskiego w jego mieszkaniu w pałacu.

Oprowadzani przez dziennikarzy wileńskich oraz reprezentanta Urzędu Wojewódzkiego redaktorowie czechosłowaccy zwiedzili miasto.

W dniu dzisiejszym rano odjeżdżają dziennikarze czechosłowaccy na kilkudniowy pobyt do Rygi.

— **Komisja wycofała 21 autobusów, a na 30 sporządziła protokóły karne.** Wczoraj komisja w składzie inżynierów Krukowskiego i Janowicza oraz z ramienia policji komendanta na m. Wilno nadkom. Izydorczyka i kierownika ruchu kołowego aspir. Leo dokonała przeglądu autobusów, kursujących na linjach Nr. 1, 2 i 3.

W wyniku oględzin za różne defekty w motorach komisja poleciła wycofać z ruchu 21 maszyn, gdyż uznano je za nienadające się do jazdy po mieście.

Prócz tego sporządzono 30 doniesień karnych za brudny i nieestetyczny wygląd samochodów. **Kr.**

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Odroczenie terminu wcielenia do szeregów akademików.** Jak się informujemy, Ministerstwo Spraw Wojskowych odroczyło w roku bieżącym termin wcielenia akademików do szeregów wojskowych z 28 lipca na dzień 15 sierpnia. P. K. U. rozsyłać będzie akademikom, przyjętym do czynnej służby, karty powołania.

SPRAWY SZKOLNE

— **Stan zdrowotny wśród dziatwy szkolnej.** W miesiącu ubiegłym przeprowadzona przez lekarzy lustracja sanitarna i zdrowotna w szkołach powszechnych dała wyniki następujące: Na ogólną liczbę 11.059 dzieci stwierdzono, iż liczba dzieci brudnych wynosi — 1050; zawszawionych — 1243. Z chorób zanotowano: świerzbę w 5 wypadkach; inne choroby skórne — 34; gruźlicę płuc podejrzaną — 7; gruźlicę gruczołów chłonnych — 14; gruźlicę innych narządów — 1; choroby nosa — 9; choroby uszu — 7; jaglicę — 33; inne choroby oczu — 66; wady wzroku — 14; choroby nerwowe — 2 oraz odrę stwierdzono w 5 wypadkach.

SANITARNA

— **Choroby zakaźne.** W tygodniu ubiegłym sekcja zdrowia magistratu zanotowała na terenie m. Wilna następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 3; płonicy — 3; błonicę — 1; odrę — 8; różę — 2; krztusiec — 4; ospę wietrzną — 5; gruźlicę — 2; jaglicę — 1; gruźliczne zapalenie mózgu — 1.

Razem w omawianym czasie chorowało 30 osób, z czego 2 zmarło na gruźlicę.

Z KOLEI

— **Nowe zarządzenie w sprawie bezpieczeństwa na kolejach.** Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie dla brygad konduktorskich, by ściśle przestrzegany był przepis wsiadania i wysiadania pasażerów do pociągów od strony budynków stacyjnych.

Wysiadanie ze strony przeciwnej i przechodzenie przez tor, co ma często miejsce na letniskach, staje się powodem przejechania przez pociągi.

Projektowane jest wprowadzenie kar administracyjnych za nieprawidłowe wsiadanie i wysiadanie z pociągów.

Z POLICJI

— **Policjanci w urzędach będą informować publiczność.** Komenda główna P. P. wydała zarządzenie, by posterunkowi, pełniący służbę w urzędach państwowych, zapoznali się dokładnie z rozkładem biur, urzędów i sposobem załatwiania formalności celem udzielenia informacyj przybywającym do urzędów petentom. (—)

Z POCZTY

— **Sprostowanie.** Nawiązując do notatki kronikarskiej, umieszczonej w Nr. 165 z 23. 7. p. t. „Duże postępy w pracy Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Tel.", dowiadujemy się, że minister poczt i tel. p. Boerner bawił w Wilnie tylko nieoficjalnie i inspekcji Dyrekcji wcale nie przeprowadzał.

Przeprowadza taką inspekcję bawiący w Wilnie od kilku dni inspektor ministerjalny p. Tadeusz Kostecki.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zebranie b. członków Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Wilnie.** Związek Straży Pożarnych Województwa Wileńskiego zwołuje na dzień 4 sierpnia r. b. na godzinę 10 rano w lokalu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych przy ul. Mickiewicza Nr. 9 posiedzenie b. członków Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna celem ustalenia terminu zwołania walnego zgromadzenia.

Niestawienie się członków zarządu na wspomniane posiedzenie spowoduje rozwiązanie Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna i wyznaczenie Komisji Rewizyjno-Likwidacyjnej.

RÓŻNE

— **Nowe przepisy dla rozpoczynających lekarzy.** Departament służby zdrowia przygotowuje rozporządzenie, mocą którego każdy lekarz, po ukończeniu studjów, musi odbyć roczną praktykę w szpitalu, zanim zostanie upoważniony do odbywania wolnej praktyki.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI (sala „Lutnia".)

— **Ostatnie przedstawienie „Ewy bez zasłon".** Dziś po raz przedostatni grana będzie ciesząca się rekordowem powodzeniem „Ewa bez zasłon" z Zofją Jaroszewską w roli tytułowej.

— **Praska grupa zespołu Teatru Artystycznego w Wilnie.** Emigranci rosyjscy, zmuszeni uchodzić z ojczystego kraju, związali się przymierzem, aby wspólnie nadal służyć sztuce. Sfery miarodajne ze względu na kulturalną działalność tego zespołu, udzieliły zezwolenia na krótki pobyt w Wilnie. Znakomici goście występować będą w sali „Lutnia".

Pierwszy występ odbędzie się w piątek, 26-go lipca.

Repertuar zapowiada: w piątek — „Bieda nie hańbi", w sobotę — „Na dnie", w niedzielę — „Wiśniowy sad", w poniedziałek — „Ożenek", we wtorek — „Potęga ciemnoty".

Prasa warszawska, poznańska, lwowska, krakowska i łódzka, gdzie dotąd ci znakomici goście bawili, wyraża się o tym zespole z niebywałym entuzjazmem.

Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można codziennie w kasie teatru od godz. 11—1 i 3—9 wieczór.

Siostry Halama w Wilnie. W sobotę 3-go i w niedzielę 4 sierpnia odbędą się w teatrze „Polskim" dwa wieczory taneczne znakomitych sióstr Halama.

— **Koncert Chórów Wileńskiego Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych.** W niedzielę, 28 bm. w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się koncert Chórów Związkowych. W koncercie udział biorą następujące chóry: „Echo" pod dyrekcją prof. W. Kalinowskiego, „Lutnia" — prof. J. Leśniewskiego, Drukarzy — W. Mołodeckiego, oraz zespolone chóry męskie pod dyr. prof. W. Kalinowskiego. W programie między innemi — pieśni, które były wykonane na otwarciu Zjazdu Wszechsłowiańskiego w Poznaniu, a mianowicie „Do Melpomeny" — Lachmana i „Ojczyzna" — Nowowiejskiego. Przy fortepjanie Z. Wajnberg.

Początek koncertu o godzinie 7 wieczorem.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

ŚRODA dnia 24 lipca 1929 r.

11.50—12.05: sygnał czasu i hejnał. 12.05—12.50: muzyka z płyt gramofonowych. 12.50—13.00: wieści z P. W. K. 13.00: komunikat meteorologiczny. 17.00—17.45: odczyt p. t. „Wszechstronne zastosowanie lotnictwa w Polsce" — dyr. Stanisław Romer. 17.50—18.00 komunikaty P. W. K. 18.00—18.20 transmisja koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie 18.20—18.40 recital skrzypcowy p. Poleskiego. 18.40—19.00: dalszy ciąg koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19.00—19.25 „Wesołe wrażenie z podróży" opowie Witold Hulewicz (Paryż, Kolonja, Lipsk, Berlin, Poznań). 19.25—19.40 Muzyka z płyt Gramofon. 19.40—19.55 wolna trybuna 19.55—20.05 sygnał czasu i program na dzień nast. 20.05—20.30: tygodniowy przegląd filmowy. 20.30—21.30: transm. z Warsz. Koncert wieczorny. 21.30—22.15: transm. z Krakowa. Słuchowisko. 22.15—22.45: transm. z Warsz. Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45—23.45 Muzyka taneczna z Krakowa.

CZWARTEK, dnia 25 lipca 1929 r.

11,56—12.05: sygnał czasu i hejnał. 12.05 do 12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.20—17.45: „Czego ludzie nie wymyślą?" — opowie dzieciom Wujcio Henio. 17.50—18.00: Komunikaty P. W. K. 18.00—19.00: Transm. z Warsz. Koncert kameralny. Wykonawcy: Adela Comte-Wilgocka (sopr.), Kazimierz Blaschke (wiol.), Winc. Jakubczyk (klarnet) i prof. L. Urstein (fort.). W programie utwory Haendla i Beethovena. 19.00—19.55 Audycja literacka: „Zielony człowiek" i „Przywilej miast" — dwa zradjofonizowane fragmenty z Chestertona, wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19.55—20.05: Sygnał czasu i program na dzień następny. 20.05—20.30: Pogadanka radjotechniczna. 20.30—22.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z restauracji „Polonja" w Wilnie.

Rewja u Philipsa.

Doprawdy, „opisany" już przez nas niejednokrotnie, nasz rodzinny wileński, a tak utalentowany zespół rewjowy jest niewyczerpany. W ubiegłą sobotę znów uraczył radjosłuchaczów i zaproszonych do studio Philipsa gości dowcipną rewją z dwoma sketchami, układu p. A. Bohdziewicza (piosenki — melodja i słowa — p. J. Świętorzeckiego).

Była to wędrowka z mikrofonem po Wilnie, zbieranie plotek tu i owdzie, z których „ułożyły się" aż dwa sketche. Poprzestajemy na stwierdzeniu, że obydwa są bardzo udane, bardzo pomysłowe (niechże radjosłuchacze sami się przekonają o tem przy innej okazji), zwłaszcza drugi, dobra groteska, może tylko odrobinę niejednolita w swoim stylu, zresztą, szczególnie jako pomysł — kapitalna. **(sk.)**

Z Sądów

PROCES O PRZYWŁASZCZENIE WYNAGRODZEŃ ZREDUKOWANYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Na wczorajszej sesji sądu apelacyjnego pod przewodnictwem p. wiceprezesa wydziału karnego Dmochowskiego znalazła się sprawa Stanisława-Sylwestra Jaskold-Gabszewicza, kasjera-płatnika kasy przy stacji Wołkowysk, którego urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Grodnie pociągnął do odpowiedzialności karnej, oskarżając, iż mając polecenie wypłacenia 15 zredukowanym pracownikom kolejowym należących się im reszty poborów, w pięciu wypadkach dokonał wraz z nieujawnioną osobą fikcyjnej wypłaty, fałszując pokwitowania rzekomych odbiorców, a pieniądze w łącznej sumie 307 zł. 39 gr. przywłaszczył sobie.

Sąd okręgowy, uznając winę zarówno fałszerstwa jak też przywłaszczenia za dowiedzioną, skazał podsądnego na osadzenie w domu poprawczym przez 1 rok.

Na skutek skargi apelacyjnej sprawa ta była wczoraj przedmiotem badań sądu II-ej instancji

W imieniu oskarżonego występował mec. M. Engiel, który dowodząc, iż jego klijent nie jest winien inkryminowanego mu przestępstwa, prosił sąd o powtórne przeprowadzenie ekspertyzy kaligraficznej.

Sąd, podzielając wywody obrońcy, poruczył dokonanie ekspertyzy biegłemu kaligrafowi p. Brzeskiemu.

Ze względu na to, że ekspert prosił o pozostawienie mu dłuższego czasu, sąd dalszy bieg sprawy odroczył do najbliższego posiedzenia, t. j. do czwartku, 25 m. b.

Ka-er.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Kradzieże.** Przez posterunkowego P. P. Szamiela w nocy z 21 na 22 bm. przy ul. Rymarskiej został zatrzymany Wołejszo Bolesław (Wiłkomierska 82) z workiem napełnionym etykietami do cukierków. Dochodzenie ustaliło, że etykiety pochodzą z kradzieży, dokonanej na szkodę Handelmana Eljasza, Wiłkomierska 28. Strat narazie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

— W dniu 22 bm. na dworcu osobowym w Wilnie na szkodę Mickiewicza Wacława, ul. Szeptyckiego Nr. 20, została skradziona walizka z garderobą, wartości 200 zł. Kradzieży dokonał Wiewiórka Boruch, zam. w Wołożynie przy ul. Zabojskiej. Walizkę odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Dochodzenie w toku.

— **Samobójczyni.** W dniu 22 bm. usiłowała popełnić samobójstwo Żukowska Stanisława, lat 37, zam. przy ul. Witoldowej Nr. 20, przy pomocy wypicia esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę przewieziono do szpitala żydowskiego w stanie nie zagrażającym życiu. Przyczyna samobójstwa — ciężkie warunki materjalne.

— **Podrzutek.** W dniu 23 bm. o godz. 10 w bramie domu Nr. 10 przy zaułku św. Michalskim został znaleziony przez Jadwigę Niedźwiecką podrzutek płci męskiej w wieku około tygodnia. Przy podrzutku odnaleziono kartkę z napisem „Jan". Podrzutka umieszczono w Przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Nieuwaga przechodnia powodem wypadku samochodowego.** W dniu 22 bm. o godz. 9.30 autobus linji Nr. 3, Nr. rejestracyjny 14461, prowadzony przez szofera Gajdamowicza Franciszka, zam. przy zaułku I. Kijowskim Nr. 6 najechał na przechodzącą przez jezdnię przy ul. Niemieckiej Nr. 29 Szokies Weronikę, zam. przy ul. Ostrobramskiej Nr. 27. Szokies trafiła pod autobus z powodu własnej nieuwagi. Odwieziono ją do szpitala św. Jakóba, gdzie stwierdzono lekkie uszkodzenie ciała. Szofera pozostawiono na wolnej stopie.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z pobytu Pana Prezydenta Rzplitej w Małopolsce.

JASŁO. 23.7. (Pat). Przed wyjazdem z Miejsca Piastowego ofiarował P. Prezydent 1000 zł. dla wychowanków szkoły rzemiosł, którą zwiedzał. Dyrekcja szkoły oraz uczniowie serdecznie dziękowali Panu Prezydentowi za ten wymowny dowód życzliwości.

TARNOBRZEG. 23. VII (Pat). W ostatnim dniu swego pobytu w Jaśle Pan Prezydent Rzplitej przyjął przed magistratem hołd dzieci jasielskich, które wręczyły Mu piękny wieniec z kłosów. Pan Prezydent przeszedł następnie przed frontem kompanji przyspos. wojsk., poczem uda. sie do kościoła, gdzie wysłuchał Te Deum oraz wzniosłego przemówienia, wygłoszonego przez ks. pr. Samborskiego. Przy dźwiękach hymnu „Boże coś Polskę", odśpiewanego przez tłum publiczności, opuścił Pan Prezydent kościół. W Kamienicy Dolnej, gdzie zatrzymał się na chwilę Pan Prezydent, przedstawiciele ludności tamtejszej wręczyli mu memorjał w sprawie odbudowy zniszczonego mostu. Pan Prezydent obiecał rozpatrzyć tę sprawę. We wsi Baranów, leżącej na granicy woj. lwowskiego, towarzyszyli Panu Prezydentowi woj. Gołuchowski oraz gen. Galica. Z Krzętkowa-Bojanowa, gdzie mieści się poligon artylerji, eskadra samolotów 2 p. lotniczego z Krakowa towarzyszyła Panu Prezydentowi do Tarnobrzegu, który był kulminacyjnym punktem hołdu i owacyj dla dostojnego gościa. Przed bramą triumfalną ustawili się przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa, korpus oficerski, oddziały artylerji 5 p. a. c. i 8 p.a.c. Pana Prezydenta witał burmistrz miasta, przedstawiciele duchowieństwa, starostwa, oraz p. Zdzisław Tarnowski, a w imieniu miejscowego rolnictwa przemówił do Pana Prezydenta prezes okr. t-wa rolniczego, Artur Tarnowski, zapewniając, że wszyscy rolnicy ożywieni są chęcią pracowania dla dobra państwa, przyczyniając się tem samem do potęgi Rzplitej, której Pan Prezydent jest symbolem i przedstawicielem. W zakończeniu p. Tarnowski wzniósł okrzyk: „Pan Prezydent niech żyje!", który obecni z aplauzem powtórzyli. Gdy orszak Pana Prezydenta przejeżdżał przez tor kolejowy, stojące na torze lokomotywy dały sygnały, a kolejarze wznieśli powitalne okrzyki. W Mokrzyscowie Pan Prezydent wziął udział w poświęceniu szkoły rolniczej. Po uroczystości poświęcenia Pan Prezydent przyjął hołd ludności, przybyłej ze wszystkich krańców powiatu. Pierwszy przemawiał przedstawiciel wieśniak Mazur, ślubując Panu Prezydentowi, że wszystkie wysiłki tutejszej ludności zmierzać będą do chwały Państwa Polskiego, poczem dłuższy referat o stanie i potrzebach miejscowego rolnictwa wygłosił radca Bochniak. Wreszcie przemawiał starosta Czernik w imieniu ludności powiatu i samorządów. Odebrawszy hołd Pan Prezydent udał się ze świtą do Dzikowa, majątku Zdzisława Tarnowskiego.

Nawiązywanie stosunków dyplomatycznych między Anglją a Sowietami.

MOSKWA, 23-VII. (Pat). Dziś wręczono norweskiemu chargé d'affaires Danielsonowi podpisaną przez Karachana odpowiedź na notę Danielsona z dnia 17 b. m., która zawierała zawiadomienie rządu angielskiego o jego zgodzie na podjęcie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Z. S. S. R. a W. Brytanją.

Nota sowiecka przyjmuje do wiadomości zawiadomienie rządu angielskiego, dotyczące jego dobrej woli w kierunku podjęcia stosunków dyplomatycznych pomiędzy W. Brytanją a Z. S. R. R., przerwanych bynajmniej nie z winy, ani też na życzenie rządu sowieckiego.

W dalszym ciągu nota zaznacza, iż rząd sowiecki wita tę propozycję w interesie obu krajów oraz w interesie sprawy pokoju i wyraża zdanie, że koniecznie jest zawarcie w jak najkrótszym czasie trwałego układu w kwestjach spornych.

Rząd sowiecki sądzi, iż ten trwały układ może dojść do skutku jedynie w drodze zasady traktowania obu stron na zasadzie równości oraz przez zachowanie wzajemnej godności i szacunku. Rząd sowiecki godzi się na prawa i zobowiązania przysługujące państwom, pozostającym we wzajemnych stosunkach dyplomatycznych, o ile rząd angielski godzi się również na te prawa i zobowiązania.

Rozumiejąc dobrze, iż nota angielska ma na widoku jedynie wstępną wymianę poglądów, wyłącznie na temat procedury, dotyczącej dyskusji nad spornemi kwestjami, a nie na temat ich istoty, oraz zdając sobie sprawę z tego, że wzmiankowane rokowania, dotyczące procedury, będą mogły być ukończone w ciągu bardzo krótkiego czasu, rząd sowiecki udzielił swemu ambasadorowi we Francji Dowgalewskiemu instrukcji udania się w tym celu do Londynu.

Manifestacja robotników greckich.

SALONIKI, 23. 7. (Pat). Strajkujący robotnicy przemysłu tytoniowego urządzili manifestację przed włoską fabryką tytoniową. Policja zrobiła użytek z broni palnej, raniąc koło 15 robotników. Spokój został przywrócony.

Proces przeciwko Ulitzowi.

Pierwszy dzień rozpraw.

KATOWICE, 23.VII (Pat). Dziś o godz. 9 m. 15 rozpoczął się, tu przed izbą karną sądu okręgowego proces przeciwko Ottonowi Ulitzowi, przewodniczącemu niemieckiego Volksbundu, byłemu posłowi na sejm śląski, oskarżonemu o pomoc do dyzercji poborowemu Wiktorowi Bialusze, któremu jako przewodniczący Volksbundu wystawił na blankiecie firmowym Volksbundu oświadczenie z datą Katowice 15 czerwca 1925 roku, stwierdzające, że Bialucha jest członkiem Volksbundu i jako popisowy musi uciekać do Niemiec, który to czyn stanowi występek z § 89 i 102 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Trybunałowi przewodniczy prezes izby karnej dr. Herlinger, sędziami są wiceprezes Miszkiel i sędzia okręgowy Borodzicz. Oskarża prokurator Małkowski. Obronę oskarżonego wnoszą adw. dr. Baj z Katowic i adw. Śmiarowski z Warszawy. Na sali jest kilkunastu sprawozdawców pism krajowych i kilkunastu sprawozdawców pism zagranicznych oraz kilkadziesiąt osób z publiczności.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Ulitza, który zeznaje w języku niemieckim. Oskarżony zaprzeczył, by powołany w akcie oskarżenia dokument pochodził od niego, a w szczególności wypierał się podpisu. Przewodniczący powołał 34 świadków, tak ze strony oskarżenia, jak i obrony. Obrońcy wnieśli o sprowadzenie nowych rzeczoznawców, oprócz powołanego z urzędu prof. Króla z Krakowa. Obrona domaga się mianowicie p.p. Kwiecińskiego znawcy pisma, Axmana, znawcy pisma maszynowego i profesora uniwersytetu krakowskiego Vukadinowicza (?) znawcy języka. Sąd po naradzie rozstrzygnął, że zawezwie tych rzeczoznawców, o ile w toku rozprawy zajdzie tego potrzeba. Zkolei przystąpiono do postępowania dowodowego.

KATOWICE, 23.VII. (Pat). W dalszym ciągu rozprawy przeciwko Ulitzowi przesłuchano świadków. Świadek Kpt. Zychoń przedstawił, w jaki sposób doszedł do wykrycia przestępstwa. Świadek oświadczył w toku zeznań, iż posiada informacje stwierdzające, że po procesie Volksbundu wywiad niemiecki usiłował uprowadzić zagranicę, obciążających świadków, a mianowicie — pannę Woźnikównę i p. Kneblównę, czemu jednak zdołano przeszkodzić. Świadek adw. Wolny b. marszałek sejmu śląskiego, wyraził swą opinję, iż dokument, stanowiący podstawę oskarżenia nie jest autentyczny. Świadek Bielawski zeznał, że miał kilkakrotnie w rękach akta Volksbundu i raz widział papier, na którym rozstrzelonym drukiem było napisane nazwisko Bielucha. Świadek Woźnikówna, pracująca w swoim czasie w biurze Volksbundu, opowiada, iż często zgłaszali się tam mężczyźni w wieku od 20 do 21 lat, którzy oświadczali, iż są Niemcami i niechcą służyć w polskiem wojsku. Woźnikówna znając język polski, tłumaczyła z polskiego na niemiecki metryki tych ludzi. Gdy pewnego razu pytała innych urzędników, w jakim celu dokonywuje się tych tłumaczeń, otrzymała odpowiedź, że ci ludzie zgłaszają się o ułatwienie ucieczki do Niemiec przed wojskiem. Następnie św. Kneblówna, była pracownica biura generalnego konsulatu niemieckiego w Katowicach, opowiadała, iż do urzędników konsulatu zgłaszali się poborowi, chcący się uchylić od służby wojskowej w Polsce. Tych ludzi odsyłano do biura Volksbundu, które miało im ułatwić wyjazd zagranicę. O godz. 19.15 rozprawa została odroczona do jutra godz. 8.30 rano.

Słusznie! Słusznie!

Ze sfer wojskowych piszą do nas, odnośnie do artykułu p. H. Romer o zmianie nazw wsi i osiedli, iż nie jest dopuszczalne takie przezywanie miejscowości nowemi nazwami bez porozumienia ze sztabem generalnym. Bowiem w cóż by się obróciły wszystkie mapy, wykresy i plany, gdyby każda gmina samowolnie zniosła nazwy istniejące na tych mapach i dała inne. Sprowadziłoby to łatwe do zrozumienia zamieszanie, ogromne koszta zmiany w planach i mapach, nieporozumienia w sygnałach, na poczcie i t. p. Słowem cały szereg kłopotów, straty czasu i pieniędzy, omyłek i nieporozumień... i poco?.. Żeby jakieś nasze poczciwe Kaciuryszki czy Woronowo, przezwać Reymontowo czy Sienkiewiczowo!

Wartoby na to zwrócić uwagę pp. starostów i wójtów.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Nowy sposób leczenia gruźlicy.

Z Baku donoszą, że na jednem z ostatnich posiedzeń naukowego sowietu komisarjatu zdrowia republiki Azarbejdżanskiej członek sowietu doktor Szachtachtiński przedstawił obecnym nowy sposób leczenia gruźlicy. Dr. Szachtachtyński wynalazł specjalny preparat, który zastrzykuje się choremu pod skórę. Dr. Szachtachtyński nad preparatem tym pracował sześć lat, a roku bieżącym zaczął go z wielkim powodzeniem stosować przy leczeniu chorych na gruźlicę. Według słów wynalazcy pożytecznego tego preparatu około 100 osób po przeprowadzeniu odpowiedniej kuracji pozbyło się całkowicie gruźlicy. Komisarjat zdrowia po zapoznaniu się z działaniem preparatu wyda o nim swą opinję.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Nowy rejon żydowski na Ukrainie.

W okręgu Zaporożskim na Ukrainie utworzony został nowy żydowski rejon autonomiczny. Jest to rejon Nowo-Załotopolski, gdzie obecnie we wszystkich urzędach administracyjnych zaprowadzono urzędowanie w języku żydowskim. Rejon ten liczy 37 osad, zamieszkałych przez 11.518 żydów, 2460 ukraińców i 475 niemców. Na obszarze nowego rejonu żydowskiego jest 10 sowietów wiejskich, w tem 9 żydowskich i 1 ukraiński.

WŚRÓD PISM

— **Nr 29 „Tygodnika Ilustrowanego"** przynosi nam szereg artykułów ciekawych i aktualnych. St. R. w pięknych słowach oddaje hołd tragicznie zmarłemu maj. Idzikowskiemu, słusznie twierdząc, że „z płomieni, które spaliły Idzikowskiego, ocalała wielkość czynu". M. Rulikowski zamieszcza wytrawne, pięknie i bogato ilustrowane studjum o Wojciechu Bogusławskim, a W. Husarski poświęca obszerny artykuł twórczości ś. p. Juljana Fałata. Nadzwyczajnie ciekawe są rozważania J. K. na temat wielkiej inowacji filmowej, t. zw. tonfilmu, polegającego na połączeniu elementów wzrokowych ze słuchowemi w przedstawieniu kinematograficznem. Poza tem: „Park narodowy w Białowieży" J. Karpińskiego, „Teatr niezależnych w Italji" Ettore Settani, d. c. Goetla „Serce lodów" i Jerwiczowej „Pierwsza miłość Nicka", dział aktualij, — opis paru wspaniałych siedzib magnackich, które uległy zagładzie pióra A. Urbańskiego — i przezabawy „Pan Hilary i jego gody".

KINA I FILMY

„ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ..."

Polonja.

Tytuł conajmniej niewłaściwy. Nadużycie najpiękniejszego chyba hasła ze wszystkich, pod któremi gdziekolwiek i kiedykolwiek walczono na ziemi. Hasło naszych dziadów tem dla nas dziś piękniejszego, że będącego w zupełnej zgodzie z czynami głoszących je. Podobne szperanie, niezawsze i niekoniecznie czystą łapą handlarza (jakiegoś agenta filmowego w danym wypadku), w naszych świętościach narodowych powinno być tępione. Cenzura ma najzupełniejsze prawo ingarowania w takich wypadkach. Tym razem jest o tyle lepiej, że dostosowano ową piękną dewizę jako tytuł filmu z walkami Stanów Zjedn. A. P. o niepodległość. Niemniej jednak jest to „ni przypiął, ni przyłatał". Walczono tam przecież tylko o „naszą" wolność. Różnica — znaczna. Typowy przykład wyzyskiwania jakiegoś piękna dla celów czysto handlowych, bez względu na jego inne, wielkie znaczenie.

Film jest dobry; mimo, że dość dawny i kopja bardzo zniszczona, warto go zobaczyć. Warto przedewszystkiem dla ślicznej Marion Davies, nieporównanie miłej, pysznej mimice, zachwycającej ruchliwością i figlarnością twarzyczki, a przytem tak dobrze wyglądającej w stylowym kostjumie i uczesoniu z rococca. Zupełnie jak ze starego portretu angielskiego (czy nawet francuskiego także) z XVIII w., zeszła.

Marion tak przyćmiewa innych wykonawców tego filmu, że schodzą oni na drugi plan. Z tych, odtwórca postaci Waszyngtona jest stanowczo za gruby, za ciężki i bardzo słabo przypomina osobę wielkiego bohatera tamtej półkuli; znamy przecież dobrze jego subtelną, nerwową, szczupłą fizjonomję — choćby tylko ze znaczków pocztowych U. S. A. Nic z nią na ma wspólnego obwisła i nalana fizjonomja wspomnianego aktora.

Godne uwagi są sceny batalistyczne, wzorowane (przeprawa przez rzekę Delavare) na obrazie jednego z mistrzów (bodajże francuskich), pocz. XIX w.

Bardzo piękne są konie (zwłaszcza koń „Karola" z pierwszej połowy filmu). **(sk.)**

Z życia strzeleckiego.

Strzelcy Wileńscy zdobyli drugie miejsce na Ogólno-Polskich Zawodach Strzeleckich we Lwowie.

Zespół Garnizonu Strzeleckiego m. Wilna w składzie: 1) Grzybowski Hipolit, 2) Staniszewski Kazimierz, 3) Michnicki Wacław, 4) Legus Wacław, 5) Piotrowski Bolesław — zdobył na Ogólno-Polskich Zawodach Strzeleckich we Lwowie drugie miejsce o zespołowe mistrzostwo Związku Strzeleckiego na rok 1929 strzelaniem małokalibrowem, a trzecie miejsce w broni długiej dowolnej.

SPORT

TENIS.

Dokończenie turnieju tenisowego o mistrzostwo garnizonu wileńskiego.

W dniu 21. VII. bm. zakończony został turniej tenisowy o mistrzostwo garnizonu wileńskiego, rozgrywany w ciągu 3-ch dni na Stadjonie sp. Okr. Ośr. W. F. na Pióromoncie.

Wyniki w trzecim i ostatnim dniu turnieju osiągnięto następujące:

Gra pojedyncza panów.

Półfinał.

Kpt. Reyman — mjr. Kuryłowicz 6:0, 6:2. Por. Jastrzębski — kpt. Horodecki 6:3, 5:7, 6:2.

Finał.

W finale spotkali się dwaj koledzy klubowi z 5 pp. Leg. — kpt. Reyman i por. Jastrzębski.

Mistrzostwo zdobył kpt. Reyman, wygrywając 3 sety 6:0, 6:2 i 6:4

Gra pojedyncza pań.

W finałowej walce o mistrzostwo w grze pojedynczej pań spotkały się 2 najlepsze tenisistki: p. pułk. Świerczyńska (Pogoń) i p. mjr. Kuryłowiczowa (1 p. p. Leg.).

Pierwszy set wygrała p. Świerczyńska gładko 6:4, drugi natomiast set miał bardzo ciekawy przebieg.

Przy stanie 5:1 dla p. Kuryłowiczowej p. Świerczyńska wygrywa wszystkie następne gemy, wyrównuje i w ostatecznym wyniku zdobywa w drugim secie (7:5) mistrzostwo Wilna

Gra mieszana.

Mistrzostwo zdobywa para mjr. Kuryłowicz, p. Kuryłowiczowa (1 p. p. Leg.), bijąc w finale zdecydowanie parę: por. Juchniewicz, p. Juchniewiczowa (85 p. p.) 6:1 i 6:1.

Gra podwójna panów.

Para reprezentująca 5 pp. Leg.: kpt. Reyman, por. Jastrzębski wygrywa pewnie z parą 1 pp. Leg.: mjr. Kuryłowicz, kpt. Kozakiewicz, uzyskując wyniki: 6:1, 6:3 i 6:0 i zdobywając tem samem mostrzostwo w tej konkurencji.

Żetony, ufundowane przez Okr. Ośr. W. F. Wilno, wręczył po turnieju zwycięzcom p. pułk. Krzyżanowski.

PŁYWANIE.

Rozgrywki waterpolo o mistrzostwo Wilna.

W sobotę, dnia 27. VII. o godz. 16-ej i w niedzielę, dn. 28. VII. o godz. 12-ej na basenie pływ. Wil. O. Z. P. (Sołtańska 6) odbędą się rozgrywki piłki wodnej (water-polo) o mistrzostwo Wilna.

W rozgrywkach tych wezmą udział drużyny: Pol. Kl. Sp. i W. K. S. „Pogoń"

W wypadku ogólnego wyniku remisowego rozegrany zostanie trzeci mecz decydujący.

PIŁKA NOŻNA.

Mistrzostwa piłkarskie Wilna.

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się mecze piłki nożnej o mistrzostwo Wilna pomiędzy drużynami: Pogoń — Ognisko, oraz Makabi — Ż. A. K. S.

Popierajcie przemysł krajowy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.